Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświąteoznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38, Telefon 2464 m'a'str. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszczatyk 38, Tel. 1372

Rękopisów Redakcya nie zwraca
Redaktor przyjmuje od 12—1, Sekretarz od 6—. Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 5—8 wieczorem
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	roczn.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy, lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

VI Rok istnienia.

DZIENNIK KIJOWSKI

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Rozpoczyna VI rok istnienia.

Wychodzić będzie w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w roku 1911 wprowadza cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak i formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski" drukowany będzie **specyalnemi nowemi czcionkami**, co podniesie czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika" zostanie znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłać będą stale do „Dziennika Kijowskiego" najświeższe informacye specyalni korespondenci.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych „**Dziennik Kijowski**" będzie umieszczał **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego" zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Śmiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników „**Dziennika Kijowskiego**" korespondenci: z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie, Baku.**

W dziale literackim „Dziennik Kijowski" drukować będzie w dalszym ciągu powieść

p. **Edwarda Paszkowskiego** p. t.

„ROZBITKI".

Wkrótce zaś „Dziennik Kijowski" rozpocznie druk barwnej powieści obyczajowo-spółczesnej znakomitego naszego powieściopisarza, autora „UNII"

p. Józefa Weyssenhofa

pod tytułem:

„ZNAJ PANA".

Powieść ta pisana jest **specyalnie i wyłącznie** dla „Dziennika Kijowskiego".

Autor, który obecnie nad tym najnowszym swoim utworem pracuje, zastrzega sobie ewentualną zmianę podanego powyżej tytułu.

Ponadto „Dziennik Kijowski" poda swym czytelnikom oryginalną psychologiczną nowelę wysoce cenionego i utalentowanego pisarza,

p. Tadeusza Jaroszyńskiego

pod tytułem:

„SFINKS".

Wreszcie umieszczać będzie „Dziennik Kijowski" w odcinku **szereg powieści tłómaczonych.** **W dziale historycznym** ma „Dziennik Kijowski" przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi

p. **Aleksandra Jabłonowskiego** i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.**

Nadto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października" p. **W. DROGOMIRA** p. t.

„Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem".

W styczniu 1911 r. prenumeratorzy „Dziennika Kijowskiego" otrzymają ozdobiony licznemi ilustracyami

Dodatek Ilustrowany,

poświęcony rocznicom urodzin króla Kazimierza Wielkiego i Fryderyka Szopena, jakoteż najważniejszym wypadkom roku ubiegłego.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" będzie przysługiwało w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi** Z. GLOGERA — **Encyklopedyi Staropolskiej i Roku Polskiego;** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione, a mianowicie:

12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie

Osobom, które dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to będzie przysługiwało i na r. 1911

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. «Dziennika Kijowskiego» nabycia na warunkach najdogodniejszych książek, niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom

Na Gwiazdkę!

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów «Dziennika Kijowskiego»:

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII wieku.

Rb. 3

(cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Opuścił prasę zeszyt IV-ty

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

TREŚĆ:

Reskrypt Katarzyny II z 8 grudnia st. st. 1792 roku. — Przysięga wiernopoddańcza. — Nastrój ludności. — Organizacya władz, pierwsze zarządzenia administracyjne i prawno-polityczne. — Wcielenie pułków polskich do armii rosyjskiej. — Kapitulacya Kamieńca. — Generał gubernator Tymoteusz Tutołmin. — Deputacye do Petersburga. — Audyencya u cesarzowej — Dezyderaty szlachty. — Przygotowania powstańcze na Litwie i Rusi 1793—1794.

ILUSTRACYE i PORTRETY:

Stanisław Sołtan, marszałek nadworny W. Ks. Litewskiego. — Generał Józef Orłowski, komendant Kamieńca Podolskiego. — Ulica Wielka w Wilnie na początku XIX w. — Artylerya konna litewska z końca XVII w. — Ułani pułku Bielaka z końca XVIII w. — Ułan i pocztowy. — Michał Kleofas Ogiński, ostatni podskarbi w. litewski. — Ignacy Tyzenhauz, starosta podolski, szef gwardyi pieszej litewskiej w końcu XVIII w. — Maryanna z hr. Przezdzieckich Ignacowa Tyzenhauzowa — Michał hr. Przeździecki, pisarz wielki W. Ks. Litewskiego. — Tusculanum za Willą. — Konstanty Jelski, generał-major ziemiański pow. grodzieńskiego w 1794 r.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką 40 kop.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. **25** z przesyłką kop. **30.**

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" rocznie 24 zeszyty, półrocznie 12 zeszytów, kwartalnie 6 zeszytów, przyjmują: **Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie, Kreszczatyk Nr 38.** Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie, której powierzono skład główny na Królestwo Polskie, Galicyę i Księstwo Poznańskie, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Celem unormowania nakładu wydawnictwa „Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi" uprzejmie prosimy o wczesne zapisy.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Z Niemiec.

—:o:—

Berlin, 16 grudnia.

(Rozwój przemysłowy Niemiec.—Moabit.—Republika).

W Niemczech nigdy nie było dotąd powszechnej światowej wystawy. Kiedy przed 60 laty wystawa światowa w Londynie przedstawiła zdumionej ludzkości ogólny obraz postępów techniki i przemysłowego rozwoju Anglii i Francyi, były wtedy Niemcy ubogim krajem rolniczym, w którym nie znano jeszcze potężnej żeglugi morskiej i handlu światowego, przemysł był w początkach, a kraj podzielony był na cały szereg państewek pod protektoratem Austryi i Prus, rywalizujących z sobą o hegemonię i pierwszeństwo w Niemczech.

Przemysł niemiecki nie miał znaczenia światowego, nie pokrywał jeszcze zapotrzebowania własnego kraju.

Ludność wszystkich miast w Niemczech nie przekraczała liczby 3 milionów, nie było ani jednego milionowego miasta a tylko dwa liczące wyżej 100,000 mieszkańców: Berlin i Hamburg. Ludność była przeważnie rolnicza, procent ludności rolniczej dochodził do 75%, w roku 1890 zmalał na 50% a dziś nie przekracza o wiele 30%. W handlu zewnętrznym wywóz ograniczał się prawie wyłącznie do produktów surowych płodów rolniczych. Były tylko gniazda starego przemysłu domowego słynne ze swoich wyrobów, jak noże i brzytwy z Solingen, zegarki z Schwarzwaldu, biżuterya z Hanau, zabawki z Turyngii, portmonetki z Offenbach i te wyprowadzały swe wytwory daleko w świat za granicę. Ale już w drugiej połowie ubiegłego wieku zaczyna się ten stosunek zmieniać. Produkcya zboża nie wystarcza na zaspokojenie potrzeb wewnętrznej konsumcyi, Niemcy sprowadzają zboże z Polski i Rosyi, potem przychodzi wielka konkurencya zboża zamorskiego, rolnictwo niemieckie szuka środków ratunku w wysokich cłach zbożowych, przemysł się rozwija, miasta rosną. Dziś Niemcy myślą o wielkiej światowej wystawie w Berlinie.

Dzisiaj, według spisu ludności z dnia 1 grudnia 1910 Niemcy liczą 48 miast powyżej 100,000 ludności, w tem Berlin z ludnością 2,064,153 a Berlin z przedmieściami Rixdorf, Schöneberg, Wilmersdorf, Charlottenburg oraz 39 innemi przedmiejskiemi gminami—Wielki-Berlin liczy 3,712,554 mieszkańców; Hamburg blizko milion (936,000), Monachium 593,053, Lipsk 585,743, Drezno 546,882, Kolonia 511,042 i Wrocław 510,929, 7 miast powyżej półmiliona ludności liczących; 14 miast od ćwierć miliona do półmiliona liczących (Frankfurt nad Menem 414,406, Düsseldorf 356,733, Norymberga 332,539, Essen 293,000, Hannower 300,000, Chemnitz 286,455, Stuttgart 285,589, Magdeburg 279,600, Królewiec 248,049, Rixdorf 236,378, Charlottenburg 304,280, Szczecin 234,033, Brema 246,827, Duisburg, który jeszcze przed 10 laty liczył 92,730, dziś liczy 227,075. Gelsenkirchen, które w r. 1900 liczyło 36,935 mieszkańców, dziś liczy 168,293, Bochum 136,829, Saarbrücken, które przed 5 laty w r. 1905 liczyło 26,944, dziś liczy 104,390. Nasz Poznań liczył w r. 1900: 117,033, w r. 1905: 136,808, dziś liczy 154,811.

Mała wieś Hambora w prowincyi Nadreńskiej w zagłębiu węglowem nad Rhurą do niedawna zupełnie nieznana, dziś liczy 103,000 mieszkańców.

Ostatni spis grudniowy przyniósł w Niemczech niespodziankę. Berlin z przedmieściami wyżej $3\frac{1}{2}$ mil., Hamburg blizko miliona, 7 miast powyżej półmiliona, 48 miast powyżej 100,000 ludności.

W tym samym stosunku wzrosły miasta mniejsze od 50,000—100,000. W czasie pierwszego spisu ludności w Niemczech 1 grudnia 1871 było tylko 14 miast powyżej 100 tysięcy ludności, dziś jest 48, przed 39 laty Monachium miało tyle ludności co dziś Barmen (169,019), Drezno tyle co dziś Schöneberg lub Gelsenkirchen, Hamburg tyle co dziś Rixdorf lub Duisburg. Niemcy wzrastają z przerażającą szybkością, milion co roku ludności przybywa i wszystko to ciśnie się do miast. Już w końcu zeszłego wieku przewaga ludności przemysłowej i handlowej nad ludnością rolniczą objawiła się po raz pierwszy przy spisie ludności z r. 1880, dziś okaże się olbrzymią dochodzącą do 70%. Produkcya przemysłowa Niemiec wzrosła do olbrzymich cyfr. Najlepszym wskaźnikiem rozwoju przemysłu jest produkcya węgla i żelaza.

W trzech zagłębiach węglowych wydobywa się rocznie w Niemczech dziesięć razy więcej węgla, niż w Rosyi, sześć razy więcej niż we Francyi, prawie tyle co w Anglii i dwa razy mniej, niż w Stanach Zjednoczonych. Jeszcze przed piętnastu laty głośne zagłębie węglowe reńsko-westfalskie na przestrzeni 20 km. między Rhurort i Duisburg wzdłuż rzeki Rhur, produkowało rocznie 60 milionów ton wartości 300 mil. m. i zatrudniało 200,000 robotników. Drugie wielkie zagłębie węglowe polsko-śląskie wydobywało rocznie 22 miliony ton wartości 126 mil. m., wreszcie nad Saarą koło Saarbrücken w trzeciem najmniejszem zagłębiu węglowem wydobywano rocznie 9 mil. ton wartości 80 mil. m.; razem około 76 milionów ton węgla wartości pół miliarda m.

Dziś w tych trzech zagłębiach wydobywa się 215 milionów ton węgla wartości $1\frac{1}{3}$ miliarda m. i zatrudnia się trzy razy tyle robotników w górnictwie.

Drugą główną gałęzią produkcyi przemysłowej jest żelazo. Centrum przemysłu żelaznego jest prowincya nadreńska i westfalska; podział pracy jest miejscowo przeprowadzony: Solingen stal i żelazo kute, Iserdin, Achen, Remscheid, drut i igły, Essen stal (Gusstahl) i lanie dział (Krupp), obok tego budowa maszyn w Chemnitz w Saksonii, w Magdeburgu, Flensburgu, Deutz, Düsseldorfie, Augsburgu, Esslingen, Mülhauzie etc. Wytwórczość żelaza w Niemczech wynosiła w r. 1888 $4\frac{1}{2}$ mil. ton, w r. 1900 $8\frac{1}{2}$ mil. ton, w r. 1905 10 mil. ton, w roku 1909 $12\frac{1}{2}$ mil. ton, to znaczy była 6 razy wyższą niż w tym czasie w Rosyi, 3 razy wyższą niż we Francyi, o 20% wyższą niż w Anglii i o 36% mniejszą niż w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki. Ten obraz wielkiej produkcyi przemysłowej nowoczesnych Niemiec należy mieć na uwadze zawsze, jeżeli się chce sprawiedliwie ocenić polityczne warunki, wśród których Niemcy wewnętrznie się przetwarzają.

Zapasy węgla i żelaza jakie posiadają Niemcy, ich poziom cywilizacyjny, wielka obowiązkowość w pracy, poczucie odpowiedzialności i zmysł praktyczny życia: pozwoliły im wyzyskać przyjazną konjunkturę międzynarodową. Niemcy, zwłaszcza Niemcy nad Renem i w Westfalii stały się krajem równie przemysłowym jak Belgia, Anglia i Stany Zjednoczone Półn. Ameryki, a równocześnie rolnictwo niemieckie dzięki opiece prawnej, wysokim cłom i rozwiniętej assocyacyi prześcignęło w swym rozwoju kraje w daleko pomyślniejszych warunkach przyrodzonych, urodzajności gleby i klimatu, jedynie dzięki wytężonej i świadomej celu pracy organizacyjnej. Nie mniej jednak zaostrzył się stosunek obydwu sfer produkcyjnych przemysłowych miast i centrów fabrycznych zachodu i południa, tudzież agrarnych kół wschodu i południa aż do wytworzenia antagonizmów, które w życiu politycznem znalazły już swój odpowiednik. Ta antynomia między rozwojem przemysłowym a rozwojem rolnictwa kilkakrotnie doprowadziła do najostrzejszych konfliktów w parlamencie i w życiu politycznem stronnictw. Struktura społeczna Niemiec nie znosi już harmonii interesów sprzecznych i dlatego konstrukcya polityczna poprzedniego kanclerza księcia Bülowa—połączenie konserwatystów agrarnych z liberałami przemysłowymi w osławionym bloku—musiała się skończyć katastrofą. Pod gruzami tej sztucznej budowy, wewnątrz kłamliwej i nieodpowiadającej rzeczywistym interesom ludności, padł kanclerz Bülow. Jego następca przyjął konsekwencye sytuacyi politycznej i oparł się na większości, w której konserwatyści interesy agrarne, a centrum katolickie interesy pewnej części przemysłowych robotników zachodu, a w pewnej części interesy agrarne własności ziemskiej wschodu i zachodu reprezentują. Niezawodnie pod dyktatem tej koalicyi nastąpiła reforma podatkowa i nowy kanclerz Bethmann-Hollweg poszedł pod komendę najzdolniejszego dziś polityka konserwatywnego, arcyreakcyjnego barona Heydebranda, który jest istotnym wyrazicielem woli obecnej agrarnej większości. Czego jednak nie uwzględnia obecna polityka kanclerza konserwatystów i p. von Heydebranda, to tego faktu, że obok interesów agrarnych i drobnomieszczańskich powstały obecnie w Niemczech dwie ekstremowe kategorye wytworzone przez olbrzymi rozwój przemysłu: po jednej stronie 4-milionowa armia robotnicza, która, jakkolwiek zorganizowana w trzech politycznych stronnictwach w centrum katolickiem, w stronnictwie robotniczem liberałów protestanckich i w socyalnej demokracyi, w swej przeważającej masie w socyalnej demokracyi widzi orędowniczkę swych interesów i 3 miliony głosów oddaje socyalnej demokracyi, wywieszającej obecnie otwarcie w Niemczech Wilhelma II sztandar republikański.

Z drugiej strony niebywała koncentracya kapitału i koncentracya przemysłowa 20 tysięcy wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i 4 i pół tysięcy towarzystw akcyjnych wytworzyła nową arystokracyę przemysłową, junkierstwo fabrycznych baronów żelaznych, węglowych i innych kapitalistycznych dynastyi. Powstał nowy stan optymatów kapitalizmu, który niemcy nazwali *das Herrenvolk*. Ci panowie przemysłu, handlu i żeglugi parowej wytworzyli nowe centrum woli i władzy faktycznej, z którą rząd musi się liczyć, a która politycznie skupia się obecnie w liberaliźmie i frankfurckim postępie. Oczywiście, że nie może być mowy o koalicyi stronnictw lewicy od Bebla do Bassermana, gdyż mimo wspólnych antagonizmów socyalisty i przemysłowca kapitali sty i przedsiębiorcy fabrykanta przeciw polityce agrarnej, więcej jeszcze różnic dzieli te stronnictwa niż łączy. I dlatego są to frazesy polityczne jeżeli się w Niemczech mówi o lewym liberalizmie, maszerującym wspólnie z socyalizmem. W pewnych celach politycznych, przy wyborach, łączą się te stronnictwa dla obalenia wspólnych nieprzyjaciół z obozu konserwatywnego i agrarnego, ale też zaraz po zwycięstwie rozchodzą się.

Jest to więc tylko taktyczna negatywna akcya—nigdy jeszcze nie było pozytywnej.

Nowa generacya socyal-demokracyi w swej opozycyi przeciw rządom reakcyi, nawołującej wszystkie stronnictwa do koalicyi anty-rewolucyjnej, czyli do zgniecenia socyalistów—porzuca przezorną taktykę polityków i otwarcie występuje nie tylko przeciw społecznej organizacyi ale przeciw politycznym podstawom państwa monarchicznego.

W polemice z kanclerzem państwa po raz drugi w tym okresie parlamentarnym frakcya socyal-demokracyi niemieckiej położyła akcent na dążeniach swych do wytworzenia republiki w Niemczech. Oto jeden z najwymowniejszych posłów berlińskich d-r Ledebur przy rozprawie nad interpelacyą z powodu mowy królewskiej o „instrumencie bożym”, powiedział otwarcie: dążymy do republiki.

— Ależ to zdrada stanu, to otwarte przyznanie — zawołano z prawicy.

— Czy dla panów to jest nowe? — zapytał nie bez ironii poseł Ledebur.

Obecnie toczy się w Berlinie proces w sprawie rozruchów w Moabicie. Przy tej sposobności okazało się, że policya pruska — jak zawsze — jak w r. 1848 — jak w procesie polskim—pracuje z prowokatorami, używa „*Lockspitzlów*” aby potem wpaść i „stłumić” rewolucyę. Rewolucye te były nader niemiłe dla rządu. Kanclerz kilkakrotnie głos zabierał i wpływał na wyrok sędziów berlińskich.

Teraz można będzie powiedzieć *il n'y a pas des juges à Berlin.*

Wtedy wstał poseł d-r Dawid i powiedział otwarcie.

„Wypadki w Moabicie nas zaskoczyły. Myśmy nie chcieli Moabitu. Wypadki te były przez policyę zamówione. Socyaldemokracya Moabitu nie robiła, nic jej z tego nie przyjdzie, socyal-demokracya powstania ani zaburzeń nie chce. Socyal-demokracya dąży do pokojowej „wielkiej przemiany” przez reformy, natomiast na prawicy siedzą ludzie rozruchów, konserwatyści-teroryści. Socyal-demokracya zawsze była za republiką ale za republiką na prawnej drodze. Przecież teoretycznie da się pomyśleć, że monarchia zostanie ustawowo zniesiona i republika ustawowo ogłoszona.

„W Niemczech są przecież republiki — Hamburg, Lubeka, Bremen — a przyznanie się do republikanizmu jest prawem każdego obywatela. Do monarchii przyznawać się socyaldemokracya nie potrzebuje, jak tego chce kanclerz, raczej monarchia powinna się do socyaldemokracyi przyznać, ale wtedy musiałaby robić politykę społeczną razem z socyal-demokracyą, a nie przeciw niej, gdyż inaczej nie złamie oporu junkrów i kapitalistów. Monarchia w Portugalii upadła, gdyż portugalski Oldenburg, dyktator Franco był przy rządzie. A gdyby Hiszpania dłużej była pod ministerstwem hiszpańskiego Oldenburga, p. Maura, pod hiszpańskim czarno-niebieskim blokiem, to i hiszpańska korona mogłaby się była zachwiać. Przecież to panowie sami robią republikanów, a kanclerz Bethman jest w tem głównie pomocnym”.

D-r Dawid mówił spokojnie, a kiedy kanclerz po nim głos zabrał padły słowa tak obelżywe, jakich parlament filistrów niemieckich jeszcze nigdy nie słyszał.

Byłoby wielką przesadą wyciągać z tego, co się mówi wnioski na to, co się robić będzie. Nie, republiki nikt w Niemczech nie będzie proklamował. Żyją tam jeszcze wszystkie społeczne typy od szczątkowych urządzeń rozwojowych w hrabstwie Schlitz i Görtz von Schlitz i feudalnych urządzeń w. księstwa Meklemburskiego, gdzie są jeszcze Corps der Ritter i das Corps der Landschaffen, aż do demokratycznych urządzeń w księstwie Badeńskiem i królestwie Würtemberskiem.

Pomimo $3\frac{1}{2}$ milionów głosów socyalistycznych Niemcy są jeszcze dziś w pewnej części—w Prusach—tym samym narodem służalców, das Bedientenvolk, jak ich przed pół wiekiem ich własny poeta charakteryzował. Nigdzie poczucie władzy, cześć dla dynastyi—co mówię! dla trzydziestu dynastyi nie opiera się na tak głęboko zakorzenionej potrzebie posłuszeństwa i nigdzie rozdział klasowy, oparty na ustroju feudalnym, na czci dla starych rodów rycerzy i baronów, i uległość szlachty wasalów przed swymi panami lennymi nie jest jeszcze tak głęboką, jak w Niemczech. Wprawdzie ten feudalizm junkrów ściera się z kapitalizmem koncentracyi przemysłowej baronów z węglowej lub żelaznej dynastyi, ale uwstecznający wpływ feudalizmu niemieckiego wycisnął swe piętno na całem życiu narodowem. Inaczej bakata byłaby objawem niemożliwym. Nawet socyaldemokracya była w Niemczech opozycyą uległą, trochę ostro gadającą, ale zawsze nawołującą do porządku—zur Ordnung—jak się sama chwali, była opozycyą najbardziej zdyscyplinowaną. Moabitu nie chciała.

Ale co wiele na przyszłość wróży, socyaldemokracya rozwija otwarcie sztandar republiki w Niemczech.

W tym duchu zacznie się chować nowa generacya niemców. Przyszły Niemiec położy na szalę wszystkie szanse, jakie mu daje monarchia, zważy wszystkie niedostatki małych i wielkich dynastyów i zacznie rozważać.

Naród jest filozoficzny.

Wymrze ród Hohenzollernskich profesorów, przyjdą nowi w innej atmosferze chowani.

Ideał republikański może pociągnąć umysły skłonne do idealizmu, może młodzież zespolić, może oddziaływać.

Socyalna demokracya, wysuwając zamiast katarynkowych kawałków ideę wielkiej przemiany i stawiając republikę jako najbliższy ideał minimalnego programu sąduje opinię publiczną.

Co na to powie młodzież?

Czyż zawsze muszą w Niemczech rządzić junkry i żołnierze, czyż zawsze musi być duet z północą niezerwany, zawsze tylko Prusy zwycięskie, wielkie, zakute w broń na czele państwa związkowego, czy też związku państw niemieckich?

I zawsze panowanie siły przed prawem? Zaprzeczenie idei sprawiedliwości?

Sankcya bezprawia, militaryzmu, hakaty i uc sku?

Zapewne nic nas do tego dziś nie uprawnia, ale niewygasły i wieczny optymizm i niezwyciężona wiara w lepszość natury ludzkiej i w zwycięstwo prawa i sprawiedliwości, każe przypuszczać, że i na dzisiejsze Prusy przyjdzie sąd Boży i hasło wielkiej przemiany nie przebrzmi bez skutku.

(l).

Rekonstrukcya gabinetu.

—)oo(—

W sprawie składu nowego gabinetu przynosi »Neue freie Presse« następujące informacye:

Nowy gabinet nie będzie gabinetem ściśle parlamentarnym, ale będzie zupełnie podobnym do gabinetu utworzonego 13 lutego 1909 roku, to jest, będzie miał przymieszkę parlamentaryzmu. Ta przymieszka parlamentaryzmu będzie pozostawała w związku z dążnościami do utworzenia większości rządowej w parlamencie.

Polacy—rzecz prosta—zatrzymają oba stanowiska w gabinecie. Istnieje tylko pytanie, czy po doświadczeniach z ministrem skarbu Bilińskim, na czele ministerstwa skarbu nie stanie niezależny urzędnik, który z parlamentarnemi stronnictwami nie pozostaje w żadnym związku. Pan Biliński—pisze »Presse« ponosi olbrzymią część winy za obecne przesilenie. Był on chorobą chroniczną obecnego rządu. Na czele ministerstwa skarbu musi stanąć — dobra siła fachowa.

Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne zatrzyma w gabinecie dotychczasową ilość ministrów z tą tylko różnicą, że minister handlu d-r Weisskirchner otrzyma tekę ministra robót publicznych.

Stronnictwa wolnomyślne niemieckie pragną, aby minister sprawiedliwości d-r Hochenburger pozostał na swem stanowisku i aby hr. Stürgkh usunął się ze stanowiska ministra wyznań i oświaty.

Co do czechów, to nie ulega wątpliwości, że będą chcieli mieć w radzie korony polityków sprawnych i ludzi doświadczonych. Z czechów prawdopodobnie d-r Braf zostanie ministrem rolnictwa. Bardzo możliwem jest, że będą wskrzeszone stanowiska ministrów-rodaków: czeskiego i niemieckiego. Ministrem-rodakiem czeskim zostanie zapewne d-r Zaczek.

Skład nowego gabinetu przedstawiałby się zatem w ten sposób, że 3 ministrowie-rodacy: polski, czeski i niemiecki—będą parlamentarzystami. Polacy otrzymają nadto jedną tekę fachową. Niemcy wolnomyślni otrzymają jedną tekę, stronnictwo chrześcijańsko-społeczne jedną tekę. Czesi jedną tekę. W ten sposób 7 miejsc w przyszłym gabinecie objętych zostanie przez parlamentarzystów, a 6 tek oddanych zostanie w ręce osobistości nieparlamentarnych.

Izwolskij w Paryżu.

—(:)—

Stanowisko prasy francuskiej wobec przyjazdu Izwolskiego do Paryża było bardzo powściągliwe.

„Figaro” omawiał ten fakt bardzo ogólnikowo, zaznaczając tylko, że rozgrywa się wielka partya polityczna pomiędzy Aehrenthalem a Izwolskim i że ten ostatni jest mężem stanu wielkiego znaczenia. Trochę wyraźniej wypowiedziało się „Echo de Paris”, zaznaczając, iż według posiadanych przez nie informacyi Izwolskij na wstępie swej działalności, jako ambasador, postara się usunąć wszelkie obawy Francyi, wywołane pertraktacyami Sazonowa w Poczdamie i niepokojącą mową kanclerza niemieckiego.

Po przyjęciu Izwolskiego w pałacu Elizejskim wypowiedział się także i półurzędowy „Temps”. Skreśliwszy cały szereg pochwał dla wielkich zalet ambasadora, jako dyplomaty i jako człowieka, zaznacza „Temps”, jak wielkie zasługi położył minister Izwolskij wobec „trójporozumienia”. Jego to zasługą jest ugoda z Anglią, a tem samem przyjaźń jeszcze ściślejsza z jej przyjaciółką dzisiejszą — Francyą; on to zabrał się mądrze do likwidacyi awanturniczej polityki na Dalekim Wschodzie. „Temps” wyraża nadzieję, że Izwolskij będzie na nowem swem stanowisku nadal prowadził energicznie politykę „trójporozumienia”, które stało się dziś niezbędnem dla utrzymania równowagi politycznej w Europie.

Przytem stara się „Temps” uspokoić

---

47)

Edward Paszkowski.

ROZBITKI

Z kroniki kresowej.

Po wielu, wielu latach widziała znowu przed sobą dwie „wiejskie panny”... Stanęły jej w myśli olbrzymie łany zbóż, kwietne łąki, zielone sady i... garderoba... Niepowrotne radości lat dziecinnych i—krzywdy i upokorzenia, i długie męczarnie, z których wyrosła dzisiejsza hańba. Powiało na nią przeczystem tchnieniem pól i jednocześnie w mózgu jej wyrosła świadomość, że i dzisiaj, jak to zwykle bywało za lat jej młodocianych, w porównaniu z tym dwojgiem dziewcząt „z salonu” jest ona czemś niższem a nawet ogromnie, niewspółmiernie małem, tylko że tę jej małość dzisiejszą tworzy zbudowana własnemi rękami hańba...

Splamiona...

A one czyste, nieskalane, bez winy—i bez zasługi... Takie, jakiemi uczynić je chciał ten sam „los”, który ją, Janinę Rodysównę, w garderobie brudził, a potem do błota wdeptał...

Coś ją za gardło dusiło... Przemogła się wszakże, a nawet prawie uprzejmie zatrzymała Henię, która dyskretnie chciała się usunąć do drugiego pokoju.

— Niech pani zostanie, bardzo proszę. Domyślam się, a nawet pewną jestem celu przybycia panny Grembskiej...

Usta jej drgnęły...

— Pani jesteś bardzo śmiała, rzekła po chwili głosem jak lód zimnym, że zdecydowałaś się dotrzeć aż do takiego, jak moje, mieszkania.

Zarumieniona Zosia chciała zaprzeczyć, lecz Janina przerwała jej szorstko.

— Proszę się nie tłumaczyć. Mnie to nie obraża, a nawet nie boli. Ja tylko uznaję odwagę pani i wdzięczną jej jestem za nią. Pani zrzuca ogromny ciężar z moich piersi, dodała z szyderczym uśmiechem, bo mogę oczyścić z zarzutu człowieka, którego szkalują napróżno...

Panny struchlały.

Przysunęły się do siebie instynktownie i Henia, ująwszy dłoń Zosi, ściskała ją kurczowo, jak gdyby chcąc bronić przed jakiemś niebezpieczeństwem groźnem i pewnem.

Była chwila ciszy.

Przytulone do siebie dziewczęta siedziały na nizkiej kanapie, Janina stanęła przy drzwiach.

Zdawać się mogło, że zagradza swoją osobą odwrót...

Jej twarz zimna i na pozór spokojna uderzała wyrazem surowej, nieubłaganej zaciętości... W jej oczach płonęła tajemnicza groźba.

Pannom się zdawało, że po za szyderczem skrzywieniem jej ust kryją się jakieś słowa druzgocące i straszne i, że te słowa zostać tam nie mogą, lecz wnet wypłyną i spadną na ich głowy.

Tak się też i stało...

— Panna Grembska ma zupełne prawo mnie nie uwierzyć... — zaczęła głosem wciąż zimnym i prawie pogardliwym. W rachunku społecznym byłam zawsze tylko jakąś Niusią z garderoby, a więc zerem... A dzisiaj jestem zerem zbrukanem, to jest doskonałym materyałem na kochanicę płatną... Ażeby więc panie przekonać, że w stosunku moim do pana Horskiego niema nic zdrożnego, że nie byłam i nie mogę być kochanką tego pana — jestem zmuszona dopełnić przykrej operacyi i poruszyć w kilku słowach nietylko dla mnie przykrą przeszłość...

Zły, prawie mściwy uśmiech wykrzywił jej usta...

— My z panną Grembską mamy nawet w tej przeszłości pewne punkty styczne... Łączy nas pani Magdalena... niańka pani i towarzyszka moich lat młodocianych w fraucymerze marszałkowej Horskiej... I rosłyśmy prawie jednakowo, jak rosną zwykle dzieci i magnats, i szewca... Tylko panna Grembska rosła pod kluczem i miała ojca, a ja rosłam w garderobie i ojca nie miałam, bo mi go w czasie powstania zabito... I powietrze w latach dziecinnych otaczało nas także prawie jednakowe: sielskie, pobożne, przesiąknięte cnotą i tradycyą... narodową, powietrze prastarych dworów wiejskich... Tylko panna Grembska rosła w samem ognisku cnót i tradycyi, a ja w jego świetle, przełamanem przez szpary drzwi garderoby dworskiej...

Ktoś z przyległego pokoju lekko zastukał, lecz Malicka gorączkowo chwyciła za klamkę, jak gdyby broniąc wstępu.

Twarz jej płonęła, oczy ponurem ogniem łyskały...

Na chwilę straciła zupełnie równowagę wewnętrzną... Zdawało się jej, że ma przed sobą cały świat „tamten”, który ją do błota wdeptał i śmiał teraz urągliwie pytać, czy ciała swego w rynsztokach nie zanieczyściła... Pchał, kaził, deptał, odpychał i wyzyskał... a wyzyskawszy, o czystość jej łoża małżeńskiego pytał...

Czuła w piersi śmiech gorzki, gdzieś w mózgu palące łzy, które nie miały prawa na szyderstwo świata się narazić, doznawała nieprzepartej chęci splunięcia...

I istotnie poczęła plwać wyrazami.

W małym pokoiku cichego domku Polkowej rozegrała się scena jeżeli nie dzika, to prawie brutalna...

Z piekielnym jadem i niepohamowaną zaciekłością, w ciągu kilkunastu minut Janina rzucała do uszu obu dziewcząt nagą historyę swego życia. Nie żałowała ani siebie, ani innych... Odkrywała tajniki, o których nikt oprócz osób bezpośrednio zainteresowanych nie wiedział i wiedzieć nie mógł... Kilku wyrazami określała rzeczy i sytuacye, które w jej bezlitosnej interpretacyi przybierały charakter i kształty potworne.

Był to ścisły, zwięzły i nieubłagany akt oskarżenia, skierowany przeciwko temu, co stanowiło „codzienność” obu dziewcząt, poza obręb czego najśmielszą nawet myślą nie ryzykowały nigdy wybiegać... Druzgotała to, co przywykły uważać za pewniki niezaprzeczalne, zdzierała zasłony z przeróżnych zasad, oddawna przeżartych rdzą kłamstwa, wykazywała obłudę ich etyki klasowej, otwierała im oczy na istotną wartość takich faktów życiowych, obok których przechodzić zwykły bez przerażenia, a one były przecież straszne!...

I nie czyniła tego zapomocą próżnych słów i słabo przekonywujących frazesów.

Działała silniej, uderzała dotkliwiej.

Ciskała im przed oczy własne życie cynicznie odarte z wszelkich konwenansowych osłonek... Niemal brutalnie wciskała się do ich sumienia i z piekielnem szyderstwem nicowała najukochańsze ich fetysze, wykazując, że na dnie tych czcigodnych rzeczy spoczywa — fałsz, obłuda, małostkowy cynizm i osłonięta nietykalnością pozorów hypokryzya.

Twarz Zosi poczęła płonąć, oczy jej łyskały, jak u młodego wilka, a dłonie zaciskały się tak kurczowo, że szwy skórkowej rękawiczki wpiły się w ciało i sprawiały ból...

Ten ból podniecał ją i hamował...

Dziewczynie się zdawało, że całem ciałem oparta była na tych zaciśniętych pięściach, że te zaciśnięte pięści trzymały ją na krześle i wstrzymywały od rzucenia w twarz Malickiej obelgi.

...Jak śmiała „ta jakaś”?.. Jakiem prawem?.. I za co... dlaczego ona, Grembska, musiała wysłuchać tylu ohydnych spraw, tylu niesłusznych oskarżeń, tylu urojonych krzywd!

Dziewczynę ogarnęła nie bojaźń, lecz niesmak i obrzydzenie.

(D. c. n.)

opinię francuską twierdzeniem, że dzisiejsze lepsze stosunki rosyjsko-niemieckie zostały niewątpliwie przygotowane przez samego Izwolskiego przed samem jego ustąpieniem ze stanowiska ministra. Zresztą cóż może być lepszego dla pokoju europejskiego nad to.

„Francya żyjąca w zgodzie ze wszystkimi swoimi sąsiadami, nie może pragnąć, ażeby jej sojusznicy byli z kimkolwiek z tych sąsiadów w kłótni“.

Uwagi swoje kończy „Temps“ w te słowa: „Sytuacya jest bardzo wyraźna. Sojusz francusko-rosyjski trwa nadal w całej sile ze wszystkiemi jego konsekwencyami. Jest on niezbędny dla obu rządów, jest drogi dla obu narodów. Może on pod względem politycznym i ekonomicznym stać się w przyszłości bardziej jeszcze owocnym, niż dotychczas. Izwolskij na promotora postępu w tym kierunku ma danych więcej, niż ktokolwiek inny“.

Cesarz Wilhelm katolikiem?

Pozasłużbowy kapitan korwety, Koppelow, ogłosił broszurę, w której pisze, że głównie cesarz Wilhelm II i jego stosunek do religii protestanckiej wpłynął na to, że Koppelow wystąpił z kościoła protestanckiego.

Koppelow służył przez dłuższy czas jako oficer na jachcie cesarskim i miał sposobność obserwowania, w jaki sposób zachowuje się cesarz Wilhelm, wygłaszając w niedzielę przed południem kazania dla załogi.

Koppelow twierdzi, że cesarz Wilhelm II osobiście nie wierzy w protestantyzm i tylko całą siłą woli zmusza się do wierzenia w zasady kościoła protestanckiego, ponieważ w przeciwnym razie, gdyby odpadł jawnie od kościoła protestanckiego, zachwiałoby się całe stanowisko dynastyi i monarchii w Prusiech.

Koppelow twierdzi, że cesarz Wilhelm, w głębi duszy nie wierząc w protestantyzm, na zewnątrz zbliża się coraz bardziej do kościoła katolickiego, ponieważ służba kościelna katolicka swoim mistycyzmem i dekoracyjnością pociąga coraz bardziej ku sobie cesarza Wilhelma II.

Konkurs m. Rzymu.

—o—

Burmistrz Rzymu, senator E. Nathan ogłasza międzynarodowy konkurs poetycki, na uczczenie wierszem łacińskim Wiecznego Miasta.

Warunki ciekawego tego konkursu są następujące:

1) W konkursie mogą brać udział tak włosi, jak cudzoziemcy.

2) Tematem utworu ma być Rzym. Stopa wiersza, koniecznie w języku łacińskim, może być dowolna, utwór jednak nie może być dłuższy ponad 300 wierszy.

3) Nagrodę pierwszą stanowi medal złoty, drugą zaś i trzecią— medale srebrne. Oprócz tego, zdobywca medalu złotego otrzyma 1,000 lirów, zdobywcy zaś medali srebrnych—po 500. Pozatem jeszcze sąd konkursowy ma prawo udzielenia dyplomów honorowych.

4) Utwory drukowane lub pisane ręcznie, mają być przysłane w trzech egzemplarzach i bez podania nazwiska autora, pod adresem burmistrza: Kapitol, Rzym, najpóźniej do 1-go marca 1911 r.

Każdy utwór nadesłany musi być zaopatrzony w motto. W kopercie zaś, załączonej do utworu nadesłanego i zaopatrzonej w to samo motto, ma być podany adres autora.

Otwarte będą tylko koperty, załączone do utworów, którym sąd konkursowy przyzna nagrody.

6) Rozdawnictwo nagród nastąpi na Kapitolu w dzień rocznicy założenia Rzymu, mianowicie d. 21-go kwietnia 1911 r.

Przy tej sposobności prace nagrodzone, odczytane będą przez autorów lub w ich nieobecności, przez członków sądu konkursowego.

Utwory nagrodzone ogłoszone będą drukiem kosztem rzymskiej rady miejskiej.

7) Sąd konkursowy mianowany będzie przez specyalną komisyę rzymskiej rady miejskiej, najpóźniej do dnia 15-go lutego 1911 r.

Nadarza się przeto sposobność popisu dla znawców Wiecznego Miasta tudzież mowy Wirgila i Horacego.

Bunt więźniów w Wiśniczu.

W więzieniu w Wiśniczu w Galicyi wybuchły w sobotę groźne rozruchy.

Według wiadomości, otrzymanych przez pisma krakowskie, bunt więźniów planowany był od dłuższego już czasu. Istniał podobno projekt wymordowania dozorców więziennych w kościele, a następnie wyłamania drzwi kościoła i wydobycia się na wolność i dalszej ucieczki.

Ten równie śmiały, jak do przeprowadzenia trudny plan mieli ułożyć pozostający w więzieniu wiśnickiem zbrodniarze z Królestwa Polskiego. Nazwiska ich nie są jednak dotąd wiadome. Ponieważ jednak mówią, iż głównymi przywódcami byli t. zw. «dożywotnicy» (skazani na dożywotnie więzienie), przeto przypuścić należy, że główną rolę grał groźny opryszek Faustyn Łata «Słoniem» zwany, skazany za napad na Grajowerów w Krakowie i strzały podczas aresztowania, który także z więzienia śledczego w Krakowie próbował ucieczki.

Zamiar postanowiono wykonać w niedzielę. Tymczasem na przeszkodzie stanęła zdrada. Do planu całego był wtajemniczony jeden z więźniów, któremu niebawem kończyła się kara. Ów więzień miał wielki żal do kilku towarzyszów więziennych za to, że go zawsze bili, udał się więc do dyrektora więzienia i przedstawił sprawę.

Wskutek tego zarządzono różne środki ostrożności. Gdy to zauważyli członkowie sprzysiężenia, przyśpieszyli wybuch buntu i w sobotę, zabarykadowawszy się w celach, zaczęli krzyczeć i grozić pod adresem zarządu i dozorców więzienia.

Zawezwano z Bochni wojsko. Gdy przybyło, jeden z przywódców buntu powiesił się na piecu. Kilka cel wojsko zdobyło. Rozpoczęto więźniów zakuwać w kajdany i segregować w odosobnionych celach.

Jeszcze do dziś wszystkich cel nie zdobyto; jest zamiar podobno wziąć zabarykadowanych—głodem.

Według innej wersyi, kursującej w sferach sądowych krakowskich, powód zaburzeń w więzieniu był daleko prozaiczniejszy. A mianowicie, więźniów źle żywiono — i głód popchnął ich wreszcie do czynów rozpaczliwych.

Z prasy rosyjskiej.

P. Stefan Godlewski, poseł do Rady Państwa występuje w ostatnim numerze „Pietierb. Wiedomosti“ z artykułem w obronie pracy prawodawczej Dumy, którą oskarżają o niedbałe redagowanie projektów. P. Godlewski zaznacza, że ani Dumę, ani Rada Państwa nie są właściwie twórczyniami projektów.

«Według istniejącego prawa wnoszą projekty do izb prawodawczych ministrowie. Nawet w tych wypadkach, kiedy projekt powstaje w Dumie lub Radzie Państwa, rząd ma przywilej opracowania projektu i tylko w razie zrzeczenia się rządu opracowanie projektu polecane bywa komisyi odnośnej izby. Rząd w rzadkich tylko wypadkach zrzeka się tego przywileju, korzysta on z niego tem chętniej, że nieskrępowany prawnie żadnym terminem w opracowaniu projektu, zainicyowanego przez izby, może z tego zrobić banulec dla niepożądanych projektów. W takich więc warunkach prawodawstwa olbrzymia większość projektów wychodzi z kancelaryi ministeryalnych i bywa opracowywana przez tych właśnie ludzi, którzy, zdaniem krytyków izb prawodawczych, są jedynie umiejętnymi, praktycznymi i przygotowanymi do tej pracy. Rola obu izb, a szczególniej rola Dumy Państwowej, do której przedewszystkiem idą opracowane przez rząd projekty, sprowadza się do poprawienia lub uzupełnienia tego, czego dokonano w kancelaryach ministeryalnych.

«Jeśli więc porównać uważnie uchwalone przez Dumę projekty z wniesionemi przez ministrów, to okazuje się, że przeważnie projekty dumskie są albo dosłowną kopią ministeryalnych, albo kopią z nieznacznemi poprawkami».

Z czego wynika, że właściwie Duma nie tak bardzo jest winna niedbalstwa.

«Przypuszczam więc, że jeśli się mówi o «niedbałem prawodawstwie», to należałoby się zastanowić nad tem: kto w danym wypadku jest winien i gdzie leży istotna przyczyna małej produkcyjności prawodawczej»?

W numerze „Pietierb. Wiedomosti“ wycofanym z obiegu za zamieszczenie w całości mowy Puryszkiewicza, zamieścił p. Rosławlew „nekrolog“ ustępującego z areny dziennikarskiej Dubrowina.

«Dubrowin—pisze p. Rosławlew—jest twórcą nie tylko rosyjskiego czarnosecińsiwa.. Gdyby nie było Dubrowina—nie byłoby Puryszkiewicza, Połowcewa, Krupienskiego, Guczkowa i całej plejady działaczy, kryjących pod togami prawodawców mundury urzędowe, pod patosem niezależności, pod uśmiechem «wybrańców» — niewolniczą pokorę i uniżoną zakamieniałość.

«Wprawdzie i przed Dubrowinem wśród konserwatystów byli ludzie typu Gringmuta, lecz byli i tacy, przed którymi mundury się kłaniały (Katkow, ks. Mieszczerski). Dubrowin otworzył nową stronicę rosyjskiego wstecznictwa żywiołowego. Mocą swej nietuzinkowej energii i fanatyzmu Dubrowin skoncentrował w swem ręku żywioł wstecznictwa i ofiarował go biurokracyi. Pierwszy z rosyjskich retrogradów Dubrowin znalazł się w położeniu «murzyna» za stołem rosyjskiej biurokracyi, a urzędnik go wygnał, gdy tylko znalazł i się bardziej wygodni «murzyni». Ta okoliczność, iż Dubrowin występował przeciwko Wittemu, a ostatnio przeciw Stołypinowi, nie zmienia sytuacyi; w obu wypadkach kierował się on czysto osobistemi pobudkami (hr. Witte usunął Dubrowina z jakiegoś wyższego zakładu naukowego, gdzie był on doktorem, a Stołypin pozbawił go subsydyum). Dubrowin powstał przeciw hr. Wittemu, opierając się na jego wrogach, powstał przeciw Stołypinowi, również opierając się na jego wrogach. W obu wypadkach sprzymierzeńcami Dubrowina byli urzędnicy, wyciągający z polityki korzyści. Dlatego też płynęły do Dubrowina środki materyalne o których sam wspomina w swym śpiewie łabędzim. Wynaleziony przez Dubrowina nowy zawód dochodowy, jak kinematograf, znalazł niezliczoną rzeszę naśladowców».

Uwagi swoje kończy Rosławlew interesującym ustępem o falsyfikacyi wszelkich objawów życia współczesnego.

«Nie należę do tych sceptyków, którzy nie wierzą w nagłe zmiany w ludziach, zjawiające się, jak błyskawice, talenty. Cała plejada sławnych obecnie ludzi była przed rewolucyą szarą, inercyjną masą bez inicyatywy i zdolności. Kto znał tych Połowcewych, Lerche-Krupienskich 3—4 lata temu? Sam Kryżanowskij wysunął się pod skrzydłami opiekuńczemi Stürmera. Nasze ciężkie czasy są dlatego właśnie ciężkimi iż żyjemy falsyfikatami: konstytucyi, patryotyzmu, wolności, talentu, odwagi i uczciwości. Tę olbrzymią falsyfikacyę rozpoczęli strajkujący i terroryści, a dalszy ciąg jej stworzyli Dubrowiny i Wostorgowy, kończą obecnie Guczkowowie z Krupienskim. Niema ani jednego poruszenia duszy i umysłu, którychby nie można było podrobić: podrobiono rewolucyę, podrobiono kontr-rewolucyę, podrobiono obecnie wolność i religię. Dubrowin upadł dlatego, iż był zbyt grubijańskim, prymitywnym falsyfikatorem. Na zmianę zjawili się bardziej pomysłowi. Falsyfikacya, jak i wszelka gałęź techniki udoskonala się. Dubrowin dokonywał jej środkami domowymi, a teraz istnieje już produkcya fabryczna w tej branży».

W ostatnim numerze „Rusk. Wiedomosti“ znajdujemy artykuł, poświęcony zestawieniu dawnego i dzisiejszego stosunku władz więziennych do więźniów politycznych. Asumpt do artykułu dała tragedya w więzieniu zerentujskiem.

«Przed dwudziestu jeden laty w więzieniu dla politycznych przestępców, skazanych do ciężkich robót, w Karze rozegrała się tragedya. Z rozporządzenia general-gubernatora bar. Korfa poddana była karze cielesnej polityczna przestępczyni Nadzieja Sigida. Lekarz więzienny był zdania, że nie zniesie ona kary i nie zgodził się na asystowanie przy egzekucyi, pomimo to jednak egzekucya była dokonana. Sigida żyła już tylko kilka godzin po tej poniżającej karze, jakiej ją poddano i, wstrząśnięta tą hańbiącą rozprawą, zmarła tejże nocy. Za nią poszły do grobu i trzy inne przestępczynie polityczne: Kałużna, Kowalewska i Smirnicka. Nie mogły one zapobiedz temu, co się stało, pozbawione były możności wyrażenia w inny sposób swego protestu, a nie mogły żyć pod groźą kary hańbiącej. Wolały one śmierć, niż takie istnienie.

Po kobietach przyszła kolej i na mężczyzn. Oddział męski więzienia dla robót ciężkich, dowiedziawszy się o tem, co zaszło wśród kobiet, poszedł za ich przykładem i 14 osób zażyło znowu trucizny. Na szczęście czy na nieszczęście zażyta doza opium okazała się zbyt słabą i wszyscy otruci pozostali przy życiu. Następnej nocy dokonano nowej próby otrucia się przy pomocy morfiny. W aptece więziennej wszystkie preparaty były lichej wartości, to też morfina nie oddziałała na większość więźniów, którzy się otruli, dwaj jednak z nich, Bokochow i Kałużnyj, którzy przyjęli potrójną dozę morfiny, osiągnęli zamierzony cel i przywołany do nich lekarz więzienny mógł już tylko skonstatować, że jest niepotrzebny.

Czasy wówczas były posępne. Prasa zmuszona była zachowywać w sprawie tej zupełne milczenie i społeczeństwo dowiedziało się o niej dopiero z listów prywatnych i z rozmów. Pomimo to jednak tragedya karyjska otrzymała rozgłos i wywarła w społeczeństwie rosyjskiem wrażenie niezwykle przygnębiające. Niemniejsze przygnębienie wywarła ona i w społeczeństwie Europy Zachodniej, gdzie znalazło ono swój wyraz w szeregu ostrych artykułów pod adresem administracyi rosyjskiej. Aczkolwiek też administracya ówczesna bardzo mało liczyła się z głosem opinii publicznej, jednak zawstydziła się w końcu swego czynu i sam główny winowajca tragedyi, bar. Korf, na oświadczenie jednego ze skazańców politycznych, że «nigdy nie zgodzą się na to, aby ich zrównano z przestępcami kryminalnymi pod względem stosowania kary cielesnej i że zawsze przekładać będą śmierć nad hańbę», obiecał z niejakiem zawstydzeniem, że odtąd kary cielesne nie będą stosowane do więźniów politycznych.

Obietnicę tę szanowano aż do ostatnich czasów i nawet najsurowsi administratorowie nie zapominali o tem w stosunku do więźniów politycznych, że mają do czynienia z ludźmi, posiadającymi wybitne poczucie honoru i godności własnej i dlatego nie przekraczali pewnych granic.

Aż oto teraz w Rosyi konstytucyjnej, w listopadzie 1910 r. staje się możliwe to, na co nie śmieli sobie pozwolić administratorowie z czasów dawnego ustroju. Dowiadujemy się o stosowaniu kar cielesnych względem politycznych skazańców do ciężkich robót i jednocześnie nadchodzą wiadomości o samobójstwach wśród nich. Słowa, powiedziane do bar. Korfa nie były czczym frazesem, i do samobójstw uciekają się nawet nietylko ci, co sami ucierpieli, ale i ich koledzy i towarzysze, dla których niemożliwe jest życie pod groźą kary hańbiącej. Teraz jednak administracya nie odczuwa dawnego wstydu i komunikat urzędowy opowiada o egzekucyach i otruciach się w tonie jaknajbardziej spokojnym. Komunikat ten niczemu nie zaprzecza i z niczego się nie tłómaczy, nawet nie próbuje osłabić barw. Bo i po co to wszystko, skoro teraz jest Duma Państwowa, a w niej październikowcy i przedstawiciele prawicy, gotowi zawsze wziąć na siebie odpowiedzialność moralną za wszystko, czego tylko rząd od nich zażąda...«

„Nowoje Wremia“ uspakaja prasę francuską, zaniepokojoną ostatnią mową kanclerza niemieckiego.

»Prasa francuska, jak i naród francuski, skłonna jest do nadmiernej przesady. Mowa kanclerza niemieckiego o stosunkach rosyjsko-niemieckich, które zapanowały po wizycie w Poczdamie i konferencyach dyplomatycznych w Poczdamie, wywołała we Francyi zgoła bezpodstawne komentarze.

Mowa p. Bethmann Hollwega, o ile dotyczyła wizyty w Poczdamie, nie dodała ani joty do tego, co było w swoim czasie ogłoszone w rozmowie rosyjskiego ministra spraw zagranicznych z przedstawicielem gazety »Nowoje Wremia«. P. Sazonow oświadczył, że wszystkie kwestye rosyjsko-niemieckie rozważane były w Poczdamie z tego zasadniczego punktu widzenia, że oba mocarstwa pozostają w składzie istniejących kombinacyi politycznych. Kanclerz niemiecki w mowie, wypowiedzianej w parlamencie niemieckim, raz jeszcze potwierdził, że konferencye w Poczdamie były poświęcone tylko szczegółom, przyczem rozstrzygnięcie ich opierało się na tem, że ogólny kierunek polityki obu mocarstw pozostanie niezmieniony.

Oświadczenie rosyjskiego ministra spraw zagranicznych złożone przedstawicielowi »Nowoje Wremia« i mowa kanclerza niemieckiego w tej materyi stwierdzają gruntownie, jaką była treść i znaczenie konferencyi w Poczdamie. Po tych dwóch faktach niema miejsca na żadne nowe komentarze i obawy«.

(J)

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—o—

⊙ Zgodnie z uchwałą Dumy i Rady Państwa, ministerstwo oświaty postanowiło dokonać jednodniowego spisu szkół początkowych w państwie.

Spis ten, który się odbędzie w styczniu nadchodzącego roku, ma na celu zbadanie szkół początkowych ogólno-kształcących, przystosowanych do potrzeb całej ludności i dostępnych dla wszystkich jej warstw. Z uwagi na to wyłączone zostaną ze spisu te zakłady naukowe, które, aczkolwiek należą do początkowych, nie mogą być jednak zaliczone do ogólnokształcących, np. szkoły, mające charakter ściśle wyznaniowy, w rodzaju hederów żydowskich, mahometańskich «mektebe» i t. p.; nie zostaną również objęte spisem jednodniowym szkoły o charakterze wyłącznie zawodowym.

Projekt kwestyonaryusza spisowego obejmuje 3 zasadnicze grupy pytań: a mianowicie pytania, dotyczące szkół, nauczycieli i uczniów. Na wszystkie pytania, dotyczące szkół, z wyjątkiem budżetowych, odpowiedzi udzielać będą nauczyciele, którzy wypełnią również rubryki, dotyczące ich samych. Na pytania, dotyczące uczniów, starsi z nich i umiejący dobrze pisać odpowiedzą sami, za młodszych uczynią to nauczyciele, względnie nauczycielki.

Projektowany spis jednodniowy obejmie przeszło sto tysięcy szkół początkowych z przeszło 300 tysiącami nauczycieli i 7 milionami uczniów płci obojga. Opracowanie danych spisu i cały wogóle nadzór nad spisem ministerstwo oświaty powierzyło znanemu statystykowi, Pokrowskiemu.

⊙ Współpracownik «Now. Wremia», A. Stołypin (brat prezesa ministrów) opowiada ciekawą historyę o pewnym policmajstrze, który zabronił wykonania na koncercie «Sonaty Kreutzerowskiej», napisawszy na afiszu: «Tołstoja nie pozwalam». Napis ten jednak wydał się organizatorom koncertu tak dziwacznym, że go nie uwzględnili: sonata została odegrana i zyskała wielkie pochwały w prasie.

Teraz jednak—pisze dalej p. Stołypin—rozpoczęły się nieprzyjemności: gubernator wezwał do siebie prezesa klubu, który urządzał koncert i groził zamknięciem klubu. Prezes wyjaśnił gubernatorowi, że chodzi tu o utwór muzyczny Bethovena, na co gubernator odpowiedział: «Bethovena nikt nie zna, a Tołstoja zna cała Rosya».

⊙ Z powodu żądania ministerstwa oświaty, aby w r. 1911 profesorowie uniwersytetów, nie mający dotąd stopnia doktora danego przedmiotu, doktoryzowali się bezwarunkowo, kilku profesorów uniwersytetu warszawskiego, jak zapewnia «Warsz. Słowo», będzie zmuszonych ustąpić.

⊙ Wśród duchowieństwa prawosławnego wielkie wrażenie wywarła wiadomość, że od prawosławia postanowili się odłączyć wszyscy zwolennicy sekty Czurikowa, z tym ostatnim na czele, znani pod nazwą «trezwienników».

Przed kilku dniami przedstawiciele sekty i były duchowny staroobrzędowców Wołoszczuk zwrócili się do władz z prośbą o pozwolenie na założenie własnej gminy. Departament spraw duchownych odpowiedział petentom, że starania ich mogą być uwzględnione, jeżeli każdy z nich złoży zawiadomienie, że porzuca prawosławie.

⊙ Ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło zatwierdzać tylko tych pastorów cudzoziemców, którzy przyjmą poddaństwo rosyjskie i złożą egzamin ze znajomości języka rosyjskiego w zakresie czterech klas progimnazyów rządowych.

⊙ Przy moskiewskiem Towarzystwie kultury słowiańskiej powstała sekcya ukraińska dla zjednoczenia zamieszkałych w Moskwie ukraińców.

⊙ Z Tuły donoszą, że otrzymano tam wieniec na mogiłę Lwa Tołstoja od obywateli narodu finlandzkiego. Szarfy z napisami zostały przez policyę obcięte.

Projekt rządowy

zniesienia serwitutów pastwiskowych i leśnych w guberniach Zachodnich i Białoruskich.

Art. I.

Zasady ogólne.

1 Obowiązkowemu zniesieniu na żądanie jednej ze stron (właściciela majątku lub posiadacza serwitutu) podlegają następujące rodzaje używalności serwitutowej: 1) przyznane włościanom przez dokumenty wykupne, jak również przez instytucye włościańskie i sądowe w Północno i Południowo-Zachodnim kraju, oraz w guberniach mińskiej i witebskiej: a) obustronne prawo obywateli i włościan do wypasu bydła na szachownicy oraz na polach ogólnego płodozmianu; b) serwituty pastwiskowe na polach i łąkach obywatelskich, jak również w lasach i na innych gruntach, i c) serwituty leśne (otrzymywanie drzewa na budowę i naprawę budynków, oraz na opał, urządzanie barci, zbieranie jagód, grzybów, orzechów i żołędzi, oraz prawo włościan do zbierania owoców z drzew, rosnących w lesie obywatelskim) i 2) zatwierdzone przez ustawę 4 kwietnia 1865 r. (art. 97 ustawy o wład. włośc.) w niedzielonych majątkach gub. kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej prawo do wspólnego wypasu bydła na szachownicy ogólnego płodozmianu podczas tołoki, oraz po uprzątnięciu z nich zboża.

2 Żądania obowiązkowego zniesienia serwitutów leśnych i pastwiskowych, przyznanych gromadom wiejskim albo przesiedleńczym, mają być wnoszone przez te ostatnie na zasadzie uchwał gromadzkich, postanawianych zwykłą większością wszystkich gospodarzy, którym przysługuje prawo głosu na zgromadzeniach.

3. W majątkach, stanowiących własność wspólną kilku osób (Pr. cyw. art. 543), żądanie zniesienia serwitutów posiada moc obowiązującą, gdy jest wniesione albo przez wszystkich właścicieli, albo za zgodą tych z pośród nich, których udziały stanowią razem więcej niż połowę należącej do majątku ziemi.

4. W majątkach, które już po nadzieleniu włościan ziemią, przeszły do kilku właścicieli i zostały przez nich podzielone na poszczególne, o ściśle określonych granicach, działki, do obowiązkowego zniesienia serwitutów zniewoleni są ci właściciele, których grunty obciążone są serwitutami.

Każdy z wymienionych właścicieli może zażądać zniesienia serwitutów leśnych, pastwiskowych, w należącej doń części, w wypadku takim serwituty te mają być zniesione jedynie odnośnie do pojedyńczego tego właściciela, jeżeli zaś żądanie zniesienia serwitutów wnosi połowa, lub więcej poszczególnych właścicieli, to nabiera ono siły obowiązującej wobec wszystkich utworzonych ze składu danego majątku, poszczególnych własności i wtedy zniesienie serwitutów ma być dokonane: a) jednocześnie we wszystkich, obciążonych przez nie działkach, i b) dla każdego właściciela oddzielnie, zależnie od jakości gruntów i warunków używalności ziemi.

5. Zniesienie tołoki i obustronnego prawa wypasu na polach ogólnego płodozmianu połączone jest zawsze z obowiązkowem rozgraniczeniem szachownic, hociażby tego żadna z zainteresowanych stron nie żądała. Zniesienie zaś pozostałych serwitutów pastwiskowych oraz leśnych, dokonywano jest niezależnie od rozgraniczenia gruntów, z wyjątkiem tych wypadków, gdy równoczesnego dokonania tych czynności zażąda jedna ze stron, lub też, gdy jednocześnie z żądaniem jednej ze stron zniesienia używalności serwitutowej, druga wniesie żądanie zniesienia szachownicy, albo też jeśli zniesienie serwitutu bez rozgraniczenia zostanie przez komisyę urządzeń rolnych uznane za niemożliwe.

6. Co się tyczy porządku dokonywania robót mierniczych oraz pokrycia spowodowanych przez nie kosztów, to mają być stosowane przepisy ustanowione w tym względzie dla przeprowadzenia urządzeń rolnych, przewidzianych przez ustawę o urządzeniach rolnych.

7. Działanie przepisów niniejszych nie rozciąga się na grunta nazywane w dokumentach wykupnych oraz protokółach rozgraniczenia wspólnemi pastwiskami obywatela i włościanina. Rozdział takich wspólnych gruntów dokonywa się według przepisów o rozgraniczeniu wspólnych gruntów, zawartych w ustawie o urządzeniach rolnych.

Według tychże przepisów dokonywa się rozdział wspólnej przestrzeni leśnej, na której włościanom z kraju Południowo-Zachodniego dokumenty wykupne zapewniły sianokosy, zachowując przy obywatelach prawo własności pojedyńczych drzew i lasu, rosnącego na wyżej wymienionym obszarze wraz z gruntem leśnym.

Uwaga. W wypadkach, gdy wymieniony w niniejszym paragrafie grunt pod faktycznem sianożęciem w określonych granicach przyznany został włościanom przez dokumenty wykupne, stosuje się, zawarte w tejże Ustawie o urządzeniach rolnych przepisy o rozgraniczeniu pomiędzy szachownicą gruntów nadziałowych a przylegającymi do nich majątkami.

8. Obowiązkowemu zniesieniu, na żądanie jednej ze stron podlega, oprócz wymienionych w § 1 niniejszych przepisów serwitutów leśnych i pastwiskowych, ten rodzaj wspólnego użytkowania włościan i obywateli w kraju Południowo-Zachodnim, gdy w dokumentach wykupnych cały obszar leśny, na którym włościanie korzystają z sianokosu, określony jest jako gromadzka sianożęć leśna, obywatel ma prawo do lasu oraz do pojedyńczych drzew bez ziemi, na której rosną. W tych razach włościanie otrzymują cały wzmiankowany obszar leśny. Równocześnie obywatel ma prawo zależnie do swego uznania, albo: a) pozostawić do użytku włościan las, rosnący na wydzielonej im przestrzeni, a wówczas komisye urządzeń rolnych wydzielają na korzyść obywatela z leśnego pokosu część ziemi, dorównywającą w cenie wartości wzmiankowanego lasu, albo, b) wyciąć w ciągu 2 lat cały las rosnący na oddanym włościanom obszarze, przyczem las, niewyrąbany w tym terminie, należeć ma do włościan.

9. Wynikające pomiędzy stronami spory co do tego, czy włościanom przez akty urządzeń rolnych przyznane zostały serwituty pastwiskowe, czy też pastwiska wspólne z dziedzicem—podlegają rozstrzygnięciu przez instytucye sądowe w porządku ogólnym.

10. Przestrzeń i granice ziemi, obciążonej przez serwituty, o ile nie są wymienione w aktach wykupnych, oraz w protokułach rozgraniczających i jeśli co do tego nie następuje dobrowolna zgoda obu stron, określane są przez instytucye włościańskie w porządku spraw spornych. (Ust. o urz. włośc. wyd. 1902 roku, art 153—196).

11. Obowiązkowe zniesienie wymienionych w art. 1 rodzajów używalności serwitutowej, dokonywa się nie inaczej, jak za odpowiedniem wynagrodzeniem włościan. Za skasowanie tołoki, oraz wspólnego prawa wypasu na polach ogólnego płodozmianu, włościanom wyznacza się odszkodowanie we wszystkich wypadkach, z wyjątkiem następujących: 1) gdy tołoką lub wspólnem prawem wypasu bydła obciążone są działki dawnych gruntów obywatelskich, oddane w następstwie do wykupu dawnym »wolnym ludziom« drugiego rzędu dzierżawcom wyznania prawosławnego, oraz współwyznawcom i staroobrzędowcom, albo też 2) gdy prawo tołoki w ciągu 10 lat po wydaniu niniejszych przepisów nie było faktycznie przez włościan stosowane, oraz w ciągu tegoż czasu nie żądali oni sądownie ustanowienia prawa swego do tołoki i gdy pomiędzy nimi, a dziedzicem nie było żadnych nieujętych w formy umów co do skasowania tołoki za pewne, określone wynagrodzenie. Tołoka, oraz wspólne prawo wypasu bydła na polach ogólnego płodozmianu w wymienionych przez paragrafy 1 oraz 2 wypadkach, kasują się równocześnie z rozgraniczeniem bez odszkodowania dla stron.

Uwaga. Jeżeli pomiędzy dziedzicem a włościanami zostały zawarte jakieś niesformułowane prawnie, dobrowolne umowy co do skasowania tołoki, to umowy te przy określaniu rozmiarów należnego włościanom za skasowanie tołoki odszkodowania, brane są pod uwagę przez komisye urządzeń rolnych, przyczem odszkodowanie wyznacza się albo przez skapitalizowanie korzyści przypadających włościanom wzamian dobrowolnego skasowania tołoki w stosunku 5 proc., albo przez pozostawienie im tego obszaru gruntów, jaki otrzymali przy nieformalnej umowie wzamian za korzystanie z tołoki.

12. Wynagrodzenie za zniesienie serwitutów pastwiskowych polega na przydaniu odpowiedniej ilości gruntu z majętności dziedzica; za skasowanie tołoki, oraz wspólnego prawa wypasu na polach całego płodozmianu przewidziane jest też wynagrodzenie pieniężne, ale w tych razach tylko, gdy wydzielenie z majętności dziedzica działek ziemi okaże się niemożliwe bez zburzenia całego, zaprowadzonego w majątku urządzenia gospodarczego, lub też — niewygodne dla włościan, — wtedy ustanawia się odszkodowanie pieniężne. Za skasowanie prawa stawiania barci, zbierania jagód, grzybów, orzechów i żołędzi, oraz owoców z drzew owocowych, rosnących w lesie dziedzica, przewidziane jest, zależnie od uznania obywatela, odszkodowanie zarówno w ziemi jak i pieniężne.

14. Wynagrodzenia w ziemi, w lesie i w pieniądzach, należne za skasowanie serwitutów, nadanych przez akty urządzeń rolnych całym gromadom, oddają się do rozporządzenia całej gromady. W razie podziału tego odszkodowania między poszczególnymi gospodarzami, do podniesienia odpowiedniej części mają prawo wszyscy gospodarze, którzy korzystali ze skasowanych serwitutów, w stosunku do wielkości ofiarowanych do wykupu działek, nie wyłączając «trzechdziesięcinników», «zagrodników», oraz innych drobnych właścicieli (art. 144 Ust. o Wład. Właśc.).

16 Grunty, pozostające w spornem władaniu, nie mogą być przyznawane włościanom, jako odszkodowanie za zniesienie serwitutów pastwiskowych, zanim kwestya sporna nie zostanie przez sąd rozstrzygnięta.

17. Grunty przyznawane gromadom włościańskim, jako odszkodowanie za zniesienie serwitutów, zarówno przymusowe, jak i dobrowolne, wliczane są do nadziałów tych gromad, które miały sobie przyznane owe zniesienie serwitutów; pieniężne zaś odszkodowania albo wydatkuje się z zachowaniem przepisu ustanowionego w art. 22 ogól. ust. wyd. w r. 1902, lub na skutek starań odpowiednich gromad wiejskich, oraz za specyalnem, każdorazowem zezwoleniem ministrów spraw wewnętrznych oraz finansów, mogą być użyte albo na depozyty, złożone do instytucyi kredytu drobnego, albo na utworzenie, powiększenie i dopełnienie kapitałów zakładów nowopowstających i już istniejących włościańskich stanowych instytucyi drobnego kredytu.

18. Zgodnie z porządkiem ustanowionym przez niniejsze przepisy, dokonywa się zniesienie serwitutów leśnych i pastwiskowych, ofiarowanych czynszownikom, współwyznawcom i staroobrzędowcom, lub też przyznanych im przy osiadlaniu ich na ziemi. W tych zaś razach, kiedy serwituty te zostały oddane do wspólnej używalności poszczególnych grup wspomnianych obywateli wiejskich, którzy nie utworzyli na zasadzie artykułów 693 (uwaga) i 761 C. D. r. 1906 Ust. o wł. włas. samodzielnych gromad i nie weszły w skład innych gromad, stosuje się, co następuje: 1) żądania zniesienia serwitutów, pochodzące od takich grup, posiadają siłę obowiązującą, jeżeli wniesione są przez większość składających się na każdą grupę właścicieli; 2) zniesienie serwitutów dokonywa się równocześnie u wszystkich, wchodzących w skład danej grupy posiadaczy serwitutów i 3) należne za zniesienie serwitutów odszkodowanie dzieli się pomiędzy posiadaczy serwitutów w stosunku do praw każdego z nich do korzystania z serwitutów, przyznanych przez dokumenty wykupne, a wobec braku w tych ostatnich, dokładnych co do tego przedmiotu wskazówek — w stosunku do rozmiarów przedstawionych do wykupu gruntów.

Uwaga. Co się tyczy dzierżawców wyznania prawosławnego, oraz dawnych ludzi wolnych do drugiego rzędu, to zachowują moc przepisy, zawarte w artykułach 729, 774 i 795 (C. D. r. 1906) Ust. Wład Włośc. o przymusowym zniesieniu wszelkiego rodzaju używalności serwitutowej, od chwili pozwolenia na wykup.

(D. n.)

Zjazd przedstawicieli Tow. rolniczych.

Jak to już pisaliśmy, we wtorek dn. 7 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi redakcyjnej, obranej przez zjazd przedstawicieli Towarzystw rolniczych naszego kraju, dla ostatecznego zredagowania komentarzy i uzupełnień do prawa z dn. 9 listopada 1909 r. o komasacyach i separatach, na mocy uchwał i wniosków, powziętych przez zjazd. Komisya składała się z pp. J. Dawydowa, prezesa kijowskiego T-wa rolniczego, p. Jeremiejewa, przedstawiciela kijowskiego T-wa roln., p. A. Urbańskiego, przedstawiciela podolskiego T-wa roln., sekretarza kij. T-wa p. C. Popławskiego oraz urzędnika do specyalnych zleceń przy generał-gubernatorze, p. Grigorenki.

Rozpatrzono wnioski, wypływające z referatu p. A. Urbańskiego p. t. „Uwagi i komentarze do projektu prawa o komasacyi i wprowadzeniu separatów“ w zastosowaniu do miejscowych warunków i stosunków prawnych w kraju naszym. W myśl tych uwag i innych wniosków uchwalono, co następuje:

1) Do komisyi rolnych, rozstrzygających kwestyę separatów, zaprojektowano wprowadzić 3 przedstawicieli właścicieli ziemskich z wyborów; w miejscowościach, gdzie niema normalnych ziemstw, mają być oni wybrani przez powiatowy zjazd ziemian, posiadających pełny cenzus wyborczy do Dumy Państwowej, a także do tychże komisyi rolnych zaprojektowano wprowadzić sędziego pokoju z wyborów zjazdu (wniosek p. A. Urbańskiego).

2) Według brzmienia nowego prawa, powiatowe komisye rolne rozstrzygają kwestye wprowadzenia separatu ostatecznie. Uchwalono żądać, aby ostateczną instancyą, rozstrzygającą w tej sprawie była gubernialna komisya rolna. W kwestyach zaś formalnych, aby instancyą kasacyjną był senat (wniosek p. A. Urbańskiego).

3) W myśl nowego prawa w razie, gdyby strony nie mogły dojść do porozumienia w niektórych kwestyach, do takowego powinien skłaniać geometra. Komisya uznała za pożądane włożenie tych funkcyi na jednego z członków komisyi rolnych (wniosek p. Grigorenki).

4) Zebranie uznało za pożądane rozciągnąć prawo o separatach i na „sadki“ i sianożęcia włościańskie rozrzucone po lasach obywateli ziemskich (wniosek pp. A. Urbańskiego i Grygorenki). „Sadki i sianożęcia, jako obciążone sumą wykupową przy uwłaszczeniu włościan, nie stanowią serwitutów w ścisłem znaczeniu tego słowa“.

5) Wobec tego, iż w majątkach, które będą separowane, przeważnie istnieją serwituty pastwiskowe na ugorze, a artykuł 52 nowego prawa nie pozwala na wprowadzenie separatu na ziemiach, obciążonych serwitutami, zgromadzenie, uznając fikcyjność takiego prawa, zaprojektowało zmienić powyższy artykuł w tym sensie, iż w razie żądania jednej ze stron, wprowadzenie separatu jest obowiązkowem.

6) Według nowego prawa komisyom rolnym pozostawione jest prawo rozstrzygania o szkodliwości braku separatu. Zebranie na wniosek p. A. Urbańskiego, uznało za pożądane pozbawienie komisyi rolnych tego prawa z tem, iż w razie żądania jednej ze stron, separat musi być przeprowadzony.

Rezolucye powyższe w redakcyi komisyi mają być doręczone posłom do Rady Państwa z naszego kraju. Dla opracowania zaś kwestyi wyłącznie serwitutowych ma być utworzona komisya z przedstawicieli T-w rolniczych, która się zbierze w styczniu r. 1911.

Napad na kasę w Pabianicach.

—)oo(—

W poniedziałek około godz. 6 wieczorem dokonano zuchwałego napadu na stacyę towarową kolei w Pabianicach. Okoliczności napadu, jak na dzisiejsze czasy, były niezwykłe. Publiczności na stacyi już nie było, ponieważ godziny biurowe już się skończyły. Urzędnicy zajęci byli właśnie wykańczaniem raportów dziennych i rachunków kasowych. Nagle do lokalu kasy weszło czterech ludzi, uzbrojonych w brauningi i mauzery. Lufy rewolwerów i mauzerów skierowano do piersi i głów czterech znajdujących się w lokalu urzędników. Rozpoczęła się komenda nad obezwładnionymi w ten sposób urzędnikami.

— Milczeć i nie ruszać się z miejsc! — brzmiał pierwszy rozkaz. Osłupieni urzędnicy zastosowali się oczywiście do rozkazu.

— Raport kasowy! — rozlega się komenda, skierowana do kasyera. Kasyer wstał i podał żądany papier. Rabusie, snać dobrze zabezpieczeni, jęli sprawdzać stan kasy. Raport dzienny kasy wykazał przeszło 7,000 rb. wpływów.

— Klucze od kasy! —rozległ się rozkaz następny. Kasyer bez oporu spełnił i to żądanie.

— Do sąsiedniego pokoju! —rozkazał herszt.

Urzędnicy przeszli do wskazanej przez bandytów ubikacyi, gdzie pozostawiono przy nich dwóch bandytów z wymierzonymi do nich rewolwerami.

Pozostali bandyci otworzyli kasę i zaczęli sprawdzać gotówkę. Znaleźli w banknotach, złocie i srebrze 6,856 rub. (według wiadomości z innych źródeł tylko 6,686 rb); nie zauważono zwiniętych w rulon 585 rubli.

Bandyci, rzuciwszy ostatnie rozkazy urzędnikom, spokojnie opuścili dworzec kolei.

Dopiero w jakiś czas po wypadku wszczęto alarm. Ślady wskazały, że bandyci zbiegli przez pola.

Na kolej zjechały zawiadomione o wypadku władze. Zarządzono pościg: zatrzymywano jadące szosą pabianicką tramwaje, rewidowano pasażerów w tramwajach, patrole wojska i policyi obstawiły drogę na przestrzeni od Pabianic aż do Łasku, rewidowano pociągi kolei, odchodzące w stronę Łodzi, policmajster Pabianic zarządził w mieście obławę, wszystkie te zarządzenia jednak nie wydały na razie żadnych rezultatów. Aresztowano około 20 osób, które z tych czy innych względów wydały się policyi podejrzanemi.

Bez maski.

Na poniedziałkowej maskaradzie pewien stary pan, który dwadzieścia pięć lat z rzędu „doroczną“ kijowską odwiedza — ziewnął.

A zapytany o przyczynę, odrzekł:

.. Nie ulega kwestyi, że ja w ciągu tych dwudziestu pięciu lat grubo się zmieniłem, nie można wszakże wątpić, że i maskarady kijowskie nie pozostały za mną w tyle.

... Ongi maskarada służyła wyłącznie ku zabawie.

... Potem *le charme du fruit défendue* począł w niej przeważać — nie niszcząc wszakże tonu zasadniczego..

... A dzisiaj mnie się zdaje, że cały ten, wijący się przedemną w sennym tempie, tłum spełnia jakąś uciążliwą i nudną robotę, aby doczekać się zabawy, która jest — gdzieindziej...

... Jak to nazwać, ja tego nie wiem. Ale to, co ja mam przed sobą, przestało już być... maskaradą.

Czarny Jegomość.

Z komitetu rejonowego.

Na środowem posiedzeniu zarządu kijowskiego komitetu rejonowego rozpatrywano trzy sprawy doniosłego znaczenia: 1) połączenie odnogą kolejową stacyi Kijów I-szy z portem na Dnieprze; 2) budowa kolei Doniecko-Dąbrowieckiej i 3) budowa kolei Zachodnio-Ekaterynińskiej.

Konieczność budowy odnogi kolejowej do portu kijowskiego jest tak dla każdego oczywista, wobec nadmiernego przeładowania stacyi towarowej Kijów I, iż zebranie bez żadnej dyskusyi uznało, że do budowy wzmiankowanej odnogi należy przystąpić niezwłocznie.

W sprawie dwu pozostałych linii kolejowych prezes zarządu, A. Łukaszewicz, odczytał obszerny referat, poparty obfitym materyałem cyfrowym. Wykazywał on, iż obecnie niektóre części kolei Południowo-Zachodnich na liniach Kijów—Sarny—Kowel i Fastowskiej są przeciążone ładunkami, i przeładowanie to ustawicznie się zwiększa. Obie projektowane koleje żelazne odbiorą istniejącym kolejom skarbowym około 67 milionów pudów przewożonych ładunków. Koleje skarbowe obecnie już są tak przeciążone ładunkami, że przeniesienie części ładunków na nowe koleje nie tylko nie przyniesie im szkody lecz jedynie dodatnio wpłynie na ich zdolność przewozową. Po referacie cyfrowym p. Łukaszewicza dawali wyjaśnienia inż. A. Bublikow, jako przedstawiciel kolei Doniecko-Dąbrowieckiej i p. Epatiew, jako przedstawiciel kolei Zachodnio-Ekaterynińskiej. Przedstawiciel ziemstwa kijowskiego p. Rewa oświadczył, że po zapoznaniu się z materyałami, dotyczącymi budowy obu projektowanych linii kolejowych, doszedł on do przekonania, że dla ludności gubernii kijowskiej przeprowadzenie obu tych kolei jest nader pożądane i że tak linia Doniecko-Dąbrowiecka, jak i Zachodnio-Ekaterynińska, nie czyniąc uszczerbku żadnej z istniejących kolei rządowych, nie będą również konkurowały między sobą, gdyż jedna z nich będzie obsługiwała pięć wschodnich powiatów gubernii kijowskiej, druga zaś 5 zachodnich.

Członek zarządu komitetu, p. Demczenko, popierając opinię poprzedniego mówcy, dodał, iż ponieważ projektowane koleje, sądząc z poczynionych już obliczeń, będą dawały znaczne dochody, powinny więc nie ograniczyć się na przeprowaniu głównych linii, lecz przystąpić także do budowy dróg podjazdowych. Przedewszystkiem, zdaniem p. Demczenki, należy zbudować odnogi kolejowe: Elizawetgrad—Bobryniec, a następnie przedłużyć projektowaną linię Winnica—Lipowiec—Tetijów na Stawiszcze, Taraszczę do st. Mironówka kolei Fastowskiej.

Zebrani wszystkimi głosami, oprócz głosów przedstawicieli kolei żelaznych, uznali przeprowadzenie projektowanych linii kolejowych za pożyteczne i pożądane.

Następnego dnia na plenarnem posiedzeniu kijowskiego komitetu rejonowego po ożywionej dyskusyi zatwierdzono powyższą uchwałę zarządu, z dodaniem poprawki, zobowiązującej projektodawców kolei Zachodnio-Ekaterynińskiej do przeprowadzenia następujących linii podjazdowyyh: 1) Krewczunka-Stawiszcze-Rokitno-Kijów; 2) Elizawetgrad-Bobryniec i 3) Tetijów-Lipowiec-Winnica.

Projekt budowy tej ostatniej linii gorąco popierał przedstawiciel władz wojskowych, który między innemi zaznaczył, że linia kolejowa Tetijów-Lipowiec-Winnica dla ministeryum wojny posiada daleko większe znaczenie, niż budowa linii Znamenka-Koziatyn. Uchwała została przyjęta większością 27 głosów przeciwko 3.

Wybory do rady miejskiej.

—o—

Wybory z cyr. łybedzkiego.

Jutro dn. 11 grudnia wybory uzupełniające z cyr. łybedzkiego, dla wybrania 2 radnych i 3 zastępców.

Przypominamy pp. wyborcom, że na wybory jutrzejsze należy wszystkim odebrać na nowo karty wejścia, co można uskutecznić w dniu wyborów od godz. 11—2 w dzień, w ostatecznym zaś razie wieczorem, między 6 a 6½. Dla głosujących w zastępstwie nowe pełnomocnictwa nie są wymagane.

Wybory z cyr. padolskiego.

Onegdajsze wybory uzupełniające z cyr. padolskiego dały następujące rezultaty:

Po 3-krotnem balotowaniu wybrano brakujących 4 radnych, a mianowicie pp. Awramowa, M. Suworowa, I. Nowikowa i B. Ditiatina. Pierwsi dwaj radni byli umieszczeni w liczbie kandydatów postępowych, kandydatury 2 następujących zostały podane przez d-ra Burczaka w czasie wyborów.

Zastępców obrano zamiast 2 tylko jednego — p. Szczegolewa.

Kandydaci polscy, pp. Kunderewicz i Palczewski zostali zabalotowani.

W wyborach brało udział 187 wyborców ze 192 głosami, głosowano na 27 kandydatów.

Znany kandydat nacyonalistów, p. B. Sołucha został zabalotowany.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 10 (23) Najświętszej Maryi P. Loretańskiej.
Jutro 11 (24) Damazego P. W.

Wschód słońca godz. 8 m. 00
Zachód słońca godz. 3 m. 59
Długość dnia godz. 7 m. 56.

— **Wieczór Konopnickiej.** W sobotę odbędzie się projektowany przez sekcyę pedagogiczną Koła Kobiet wieczór Konopnickiej. Na program wieczoru złoży się deklamacya p. Jadwigi Gawińskiej, p. Ali Knollówny, p. Wandy Rudzińskiej, p. Nowackiego, Madeja, śpiew p. Chmielewskiej, p. Lejmana i chóru dziecinnego. Nadto urządzone zostaną żywe obrazy.

Wieczór ten, jako przeznaczony specyalnie dla młodzieży, rozpocznie się *punktualnie* o godz. 6½ wiecz.

— **Teatr polski.** Na niedzielę teatr nasz projektuje powtórzenie doskonałej tragifarsy w 3-ch aktach Lewandowskiego p. t. „Niuta".

Sztuka ta na pierwszem przedstawieniu podobała się, niewątpliwie więc i niedzielne przedstawienie będzie miało licznych widzów.

— **Z kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności.** Zwyczajem lat ubiegłych otwartą już została staraniem Tow. dobroczynności lista, uwalniająca od życzeń świątecznych i powinszowań Noworocznych, jaka 22 grudnia o godzinie 3-ej po południu zamyka się i dołączoną będzie do świątecznego numeru „Dziennika Kijowskiego".

Najdrobniejsze z tego tytułu ofiary na korzyść Tow. dobroczynności będą z wdzięcznością przyjmowane w biurze Tow. dobroczynności (M. Żytomierska 8), w klubie „Ogniwo" (Kreszczatyk № 1), oraz w administracyi „Dziennika Kijowskiego" (Kreszczatyk 38).

Przy zapisywaniu się na listę upraszamy o dokładne podawanie nazwisk, celem uniknięcia omyłek.

— **Z politechniki.** Onegdaj w politechnice kijowskiej odbyło się ogólne zebranie studentów-członków „Bratniej Pomocy".

Głównym celem zebrania było ponowne rozpatrzenie statutu „Bratniej Pom." i zmiany niektórych paragrafów. Następnie były omawiane sprawy bieżące.

Zebranie było dość liczne.

W sobotę, dnia 11 grudnia, o godzinie 6-ej wieczorem, w sali profesorskiej politechniki kijowskiej (pawilon główny) odbędzie się zebranie byłych studentów, którzy ukończyli politechnikę kijowską.

Celem zebrania jest utworzenie towarzystwa osób, które ukończyły politechnikę kijowską.

— **W uniwersytecie.** Zarząd uniwersytetu zabronił 17 studentom wstępu do uniwersytetu aż do ogłoszenia specyalnego zawiadomienia. W spisie tym znaleźli się prawie wszyscy studenci, którzy przyjmowali udział w rozruchach uniwersyteckich w bieżącym roku szkolnym.

— **Wdrożenie śledztwa pierwiastkowego.** Gubernator kijowski oświadczył prezydentowi miasta dla wydania odnośnych rozporządzeń, iż na mocy postanowienia kijowskiego zarządu gubernialnego z d. 25 listopada zostało wdrożone śledztwo pierwiastkowe w sprawie prezesa kijowskiego sądu sierocego W. Kobeca i członków sądu, oskarżonych o przestępstwo, przewidziane artykułem 341 kodeksu karnego i karane usunięciem z urzędu.

— **Zatwierdzenie.** Gubernator zatwierdził wybranych przez kijowską radę miejską przedstawicieli subjektów handlowych do komisyi, która pod przewodnictwem członka zarządu miejskiego Kobca będzie śledziła za ścisłem wykonaniem postanowień obowiązujących o unormowaniu dnia roboczego i o odpoczynku świątecznym pracowników zakładów przemysłowych.

— **Nominacya.** Na miejsce zmarłego prezesa IV departamentu cywilnego kijowskiej izby sądowej J. Francessona mianowany został prezes taganrogskiego sądu okręgowego T. Popow.

— **Powrót komisyi.** Komisya, delegowana przez ministerstwo komunikacyi w celu dokonania rewizyi kijowskiego okręgu, w składzie urzędników ministerstwa: M. Becka, W. Czebykina i M. Samgina powróciła do Kijowa. Komisya w ciągu 10 dni dokonywała rewizyi krymskiego dystansu szosowego, należącego do kijowskiego okręgu komunikacyi.

— **Z zarządu ziemskiego.** Członek stały kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego ks. A. Kudaszew opuszcza zajmowane stanowisko; według pogłosek, na jego miejsce ma być mianowany p. Gajewski.

— **Nowa linia.** Wczoraj przedstawiciele miasta i administracyi oglądali po raz ostatni nową linię tramwajową „Prorezna—Szulawka". Okazało się, że wszystkie główne defekty w budowie linii, wskazane przez komisyę techniczną, zostały poprawione, do usunięcia pozostałych, mniej znacznych, postanowiono zobowiązać T-wo, pozwalając mu na otwarcie linii. Zarząd T-wa tramwajowego musi się zobowiązać do zastąpienia słupów przez takowe ulepszonej konstrukcyi, ułożyć na nowo tor na zwrotach, na których wagon komisyi parę razy się wykoleił, urządzić parę mostków i t. d.

OSOBISTE.

— Prezes T-wa Kasy emerytalnej, A. hr. Tyszkiewicz, opuścił wczoraj wieczorem Kijów, udając się zagranicę.

— Gubernator wołyński hr. Kutaisow wyjechał do Żytomierza.

— Wicegubernator podolski hr. A. Ignatjew wyjechał do Kamieńca Podolskiego.

NAGŁE ZGONY. W domu Nr. 5 przy M.-Włodzimierskiej zmarł nagle urzędnik Suchobrusow, zaś w domu Nr. 11 przy ul. Jarosławskiej—młody robotnik Szewczenko.

Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— SYSTEMATYCZNA KRADZIEŻ. Właściciel składu ryb—Z. Winarski, (W.-Wał Nr. 26) doniósł policyi, że nieznany złodziej dopuszcza się u niego systematycznej kradzieży konserwów rybnych.

Okazało się, że sprawcą takowej był były subiekt Winarskiego Złunicyn, który przeszedł na służbę do A. Sokołowa. Rewizya u Z. i S. wykryła część rzeczy, skradzionych u W.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Mieszkająca przy ul. M.-Włodzimierskiej Nr. 72, naucz. muzyki Marya S. usiłowała odebrać sobie życie i w tym celu zażyła opium. Soli cukrowej zażyła przekupka 19-letnia Aleksandra B. (ul. N.-Wał Nr. 63). Obie desperatki uratowało «Pogotowie».

— DRAMAT RODZINNY. Z powodu nieporozumień na tle rodzinnem żona S. Kolady (Sadowa Nr. 2) oblała swego męża kwasem siarczanym.

— W POSZUKIWANIU SZPITALA. Wczoraj przybyła do Kijowa z córką R. Julewicz, która chciała dostać się do jednego ze szpitali miejskich z powodu groźnego stanu zdrowia. Do szpitala żydowskiego chorą nie przyjęto. Po drodze do innego szpitala J. zmarła w dorożce. Analogiczny wypadek zdarzył się przed kilku dniami z włościaninem Klimenką.

— REWIZYE. Wczoraj w nocy dokonano kilku bezowocnych rewizyi. Nikogo nie aresztowano.

— KRADZIEŻE. Kilka dni temu nieznani złodzieje okradli cekhauz 3-go szwadronu żandarmeryi (Moskiewska. 24). Przy ul. Funduklejowskiej Nr. 4) służąca okradła W. Leiszke na 312 rb. Z zakładu fryzyerskiego S. Łuckiego (W. Podwalna Nr. 1) zrabowano palto i czapkę karakułową. Przy Bulwarze-Bibikowskim Nr. 62 skradziono studentowi Duczyńskiemu futro wartości 100 rb. W domu Nr. 5 przy ul. Basejnej okradziono piwnicę Kozaczkowej. Część kradzionych rzeczy wykryto u K. Kozika, który został aresztowany.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. Onegdaj na Padole aresztowano 4 żydów, nie posiadających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W fabryce ekstraktów dębowych (na Priorce) maszyna urwała jednemu z robotników, Poriczence, trzy palce. Chorego umieszczono w ambulatoryum przy fabryce.

— GRABIEŻE. Onegdaj koło Ławry 3 bandytów ograbiło W. Dworaka. Na W.-Wale kilku drabów napadło na przejeżdżającego dorożką Fedorenkę i zrabowało mu czapkę karakułową.

Z SĄDÓW.

Wymuszanie łapówek.

W ciągu 2 dni ubiegłych kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę b. podoficera żandarmeryi Dymitra Marcisza i niejakiego Wajsblata, oskarżonych o wymuszanie łapówek. Sprawa przedstawia się w następujący sposób. Marcisz był powiatowym żandarmem w Owruczu. Akt oskarżenia zarzuca mu, iż zażądał od Ela Edelsztejna 25 rb., za umorzenie sprawy o obrazę Majestatu; Edelsztejn dał żandarmowi 13 rb., lecz sprawa pomimo to skierowana została na drogę sądową i została umorzona dopiero na skutek Najwyższego Manifestu. Za toż samo oskarżony zażądał od niejakiego Kudaka również 25 rb. Ten jednak mógł mu dać tylko 3 rb. i 2 funty suszonych grzybów, pomimo, iż Marcisz groził mu, że wobec toczącej się wojny z Japonią, zostanie rozstrzelany. Sprawa skierowana została na drogę właściwą i Kudak odsiedział 3 miesiące w więzieniu. Od niejakiego Birgera Marcisz zażądał 200 rb., grożąc w przeciwnym razie doniesieniem, że uciekł do Ameryki, aby uniknąć mobilizacyi. Birger dał mu 35 rb., wtedy miejscowy «współpracownik» żandarmeryi Wajsblat napisał do niego list, z żądaniem wypłacenia żandarmowi pozostałej sumy, gdyż inaczej pójdzie do więzienia za dezercyę. List ten podczas rewizyi znaleziono u Birgera.

Od kupca Erkisa pod groźbą dokonania w jego domu rewizyi oskarżony otrzymał 220 desek. Dowiedziawszy się, że kupiec Gołubicki sprowadził beczkę wina, Marcisz udał się do miejscowego dozorcy policyjnego Sakowicza z propozycyą skonfiskowania tego wina. Sakowicz odpowiedział na to, że można to zrobić, gdy Gołubicki zacznie sprzedawać wino i okaże się ono złem. Wówczas Marcisz poszedł do kupca i poradził mu przenieść wino w inne miejsce.

Gdy Sakowicz zjawił się do sklepu w celu zbadania sprawy z winem, takowego już nie znalazł, a zebrani żydzi ze śmiechem mu oznajmili, że przed pół godziną był już tu pan żandarm.

U czapnika Stokłanda Marcisz kazał sobie zrobić czapkę i epolety. Gdy Stokłand przyszedł po pieniądze, podoficer odesłał go do wszystkich djabłów. Czapnik podziękował za życzenie, ale oświadczył przytem, że doniesie o tem pułkownikowi. Marcisz przypomniał mu, że jest żandarmem i wsadzi go do więzienia, wobec czego żyd skwitował z zapłaty. Nareszcie od krawca Glozmana pod groźbą, że oskarży go o kupowanie kradzionych towarów Marcisz otrzymał 25 rb.

Bronił oskarżonych adwokat przys. W. Matusewicz.

Po kilkugodzinnej naradzie sąd wojenny uniewinnił obu oskarżonych.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski w Ogniwie.

«Odludki i Poeta» — Al. hr. Fredry i «Sędziowie» — Wyspiańskiego. Gościnny występ p. St. Wysockiej.

Na afiszu nazwiska dwóch wielkich koryfeuszów naszej literatury i głośne imię znakomitej artystki krakowskiej. — Aż trzy atrakcye, trzy „firmy!"

Taki spektakl zawieść nie mógł i nie zawiódł!

Kurtyna rozsuwa się wobec szczelnie zapełnionej, a raczej przepełnionej sali.

Na scenie grają komedyę Al. hr. Fredry p. t. „Odludki i poeta".

Ładnie brzmi przepiękny język i wiersz Fredrowski w ustach p. Lochmana—artysta należy do szczupłego grona współczesnych aktorów rozumiejących, a przynajmniej odczuwających Fredrę. Nieźle z tym wierszem i wogóle stylem Fredrowskim daje sobie radę p. Nowacki.

Lecz oto kończy się komedya Fredry i za chwilę widzowie ujrzą prymadonnę krakowskiego dramatu p. St. Wysocką w roli Jewdochy w „Sędziach".

Główną postacią, właściwym bohaterem ponurej tragedyi Wyspiańskiego jest stary Samuel.

W sercu i duszy tego twardego i nieugiętego starca rozgrywa się jeden z najstraszniejszych dramatów, jakie w sercu człowieka gościć mogą, a momentem tragicznym jest z jednej strony wyrok ukochanego syna, który go wprost nazywa zbrodniarzem, oraz bezpośrednio po tem następująca śmierć Joasa.

I oto zatwardziały i zwyrodniały człowiek, który z zimną krwią planował morderstwo, a jednocześnie obmyślał sposoby uniknięcia karzącej ręki sprawiedliwości, ten zbrodniarz ugodzony w samo serce tarza się w prochu, kaja się i skarży przed Jehową. Taki silny, taki potężny przed chwilą, a taki teraz maluczki, nic a nic nie większy od biedaka Juklego, którym jeszcze dziś pogardzał, nazywając go *robakiem!*

Wszystkie inne postacie sztuki, to tylko tło, tylko akcesorya do uwypuklenia tragedyi Samuela służące i ani postać Dziada, ani śmierć Joasa, ani zabójstwo Jewdochy, nie są niczem innem, jak tylko akompaniamentem do strasznej tragicznej melodyi, rozgrywającej się w sercu Samuela!

Oto wnętrze karczmy Samuela. Na scenie Natan, Joel i Jewdocha.

Artystka ma głowę zawiązaną chustką, która jej całą twarz zasłania i słusznie.

Ta twarz, mogąca służyć za wzór do greckiej kamei, na razie może utrudniałaby grę artystce — wreszcie tak wiążą chustki wiejskie dziewczęta.

P. Wysocka wyszła na scenę boso, nogi ma charakteryzowane...

Jewdocha zamiata izbę, a w tem zamiataniu cała gra. Widać, że pomiędzy nią i Natanem jest coś, ale coś takiego, co w duszy dziewczyny burzę uczuć wywołuje, co ją szarpie i dręczy.

P. Wysocką widywałem w rolach koturnowych i zachwycała mnie zawsze. W roli życiowej, naturalnej, widziałem ją po raz pierwszy jako Jewdochę i tu tylko jeden wyraz znajduję na określenie mego wrażenia—p. Wysocka zaimponowała mi.

Imponowało mi z jednej strony to zupełne przeobrażenie się artystki w postać prostej dziewczyny, z drugiej ta prostota, z jaką traktowała swą rolę, oraz te nieliczne środki, których przy traktowaniu używała. Z całego nieprzebranego bogactwa środków, jakimi rozporządza, użyła p. Wysocka, malując postać Jewdochy, zaledwie paru barw, paru tonów i tymi niewieloma środkami odtworzyła postać Jewdochy tak realnie, tak tę postać do drobiazgów wykończyła, że jej kreacyę Jewdochy tylko za ostatni wyraz sztuki aktorskiej uważać można.

Oczekiwałem, że w scenie z ojcem i Natanem artystka da się unieść temperamentowi, a może przyzwyczajeniu i stanie na koturnach.

Nic podobnego się nie zdarzyło i dziś rozumiem, że zdarzyć się nawet *nie mogło.*

Rozpacz Jewdochy była straszną, szarpiącą nerwy widzów, ale właśnie dla tego ta rozpacz tak działała na widownię, że była nieskończenie prostą, nieskomplikowaną, naturalną!

I nic dziwnego, że w takich warunkach postać Jewdochy wysunęła się na plan pierwszy, że uwaga widzów na postać Jewdochy się skierowała, że „Sędziów" widz rozumiał nie jako tragedyę Samuela, ale jako tragedyę Jewdochy!

Otoczenie wielkiej artystki wywiązało się z zadania sumiennie. Ciężkie brzemię w postaci roli starego Samuela niósł p. Staniewski—resztę obsady stanowili p. Kraśnicka (Joas), pp. Dybizbański (Natan), Piotrowski (dziad), Halicki (Jukli), Jabłoński (urlopnik) i inni.

Nie jest tylko zrozumiałem, dlaczego najlepsze siły naszej sceny (pp. Lochman, Nowacki, Jeżyński) kryli się w cieniu nieznacznych epizodów, a nie objęli ról bardziej odpowiedzialnych?

T. M. S.

KRONIKA POLSKA.

— **W obronie prof. Dicksteina.** Grono obywateli wyznania mojżeszowego postanowiło wobec systematycznej kampanii, zorganizowanej przeciw prof. Dicksteinowi, wyrazić mu publicznie swe zaufanie, oraz uznanie za jego pracę kulturalną w gminie żydowskiej. Podajemy niżej tekst „listu otwartego":

Niżej podpisani, przyjąwszy do wiadomości oświadczenie Szanownego Pana w sprawie stanowiska, jakie zajął w Petersburgu podczas rozważań równouprawnienia żydów w samorządzie, poczytują sobie za obowiązek obywatelski wyrazić zupełne zaufanie: 1-o do wiarogodności jego wyjaśnień, wyłączającej wszelką wątpliwość; 2-o do niestrudzonej i długoletniej jego obrony praw żydów, jako obywateli, oraz pracy na polu szerzenia oświaty wśród mas żydowskich i 3-o w szczególności do pożytecznej i płodnej jego 25-cioletniej służby w zarządzie gminy żydowskiej w Warszawie.

Zarazem protestujemy najenergiczniej przeciwko sztucznie wywołanym namiętnym i obelżywym insynuacyom pewnych sfer, które w celach agitacyjnych spotwarzają zasłużonych i nieposzlakowanych obywateli.

Mamy niezłomną nadzieję, że napaści i oszczerstwa przeciwników nie zniechęcą szanownego pana do dalszej publicznej pracy ku pożytkowi kraju i swoich współobywateli żydów.

Warszawa, d. 19 grudnia 1910 roku.—

Następują podpisy.

— **Nowy kościół.** We wsi Mikoliszki, w pow. telszewskim (gub. kowieńska), odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę kościoła katolickiego. Nowa świątynia wzniesioną zostanie przeważnie kosztem właściciela Mikoliszek, p. Lucyana Bronisza, b. długoletniego profesora akademii inżynieryi wojskowej w Petersburgu.

— **Największe miasta w W. ks. Poznańskiem.** Dokładne wyniki spisu ludności w Prusach, z dn. 1-go b. m. nie są co do stosunku narodowościowego dotychczas jeszcze znane. Na razie ogłoszono tylko ogólne wyniki spisu co do ludności większych i średnich miast. Okazuje się z nich, że w W. Ks. Poznańskiem jest 9 miast z więcej, niż 10,000 mieszkańców, mianowicie: Poznań (154,811), Bydgoszcz (57,111), Piła (26,082), Inowrocław (25,631), Gniezno (25,340), Leszno (16,989), Ostrów (14,757), Krotoszyn (13,033) i Rawicz (11,505).

— **Sprzedaż ziemi bankowi włościańskiemu.** Przed paru tygodniami jeden z korespondentów „Gońca" wileńskiego pisał, że Ignacowa hr. Korwin-Milewska zamierza sprzedać bankowi włościańskiemu majątek swój Lewkowo. Obecnie „Goniec" pisze: Podając tę wiadomość, sądziliśmy, że bliżej wtajemniczeni jej zaprzeczą. Niestety jednak, otrzymaliśmy ze strony poważnej tylko potwierdzenie. Z tegoż źródła dowiadujemy się, że p. Aleksander Lubański zamierza również bankowi włościańskiemu sprzedać swój majątek Lubań obszaru 4800 dziesięcin.

— **Konkurs „Ekonomisty".** „Ekonomista" z powodu przypadającego w roku bieżącym dziesięciolecia wydawnictwa ogłosił konkurs na pracę z zakresu współczesnych stosunków społecznych i ekonomicznych w Królestwie Polskiem.

Termin konkursu upływa 1-go października 1911 roku.

Nagrody konkursowe wynoszą 1,500, 1000 i 500 rubli.

— **O tajne związki polskie.** Donoszą z Poznania, że w toczącym się w Lesznie procesie o organizowanie tajnych związków polskich, zapadł wyrok, uniewinniający posła Świtałę i 26 działaczy polskich; 6 członków zarządu stowarzyszenia św. Cecylii skazano na grzywny po 20 marek za przekroczenie ustawy. Wyrok ten wywołał wśród hakatystów oburzenie.

— **Sprawa ukraińskiego napadu na uniwersytet.** Senat karny sądu apelacyjnego pod przewodnictwem prez. Tchorznickiego odrzucił wszystkie sprzeciwy akademików ruskich, wniesione przeciwko aktowi oskarżenia o napad na uniwersytet, zatwierdzając akt oskarżenia w całej osnowie. Referował radca dworu Bieńczewski. Uchwała ta zakomunikowaną zostanie prezydyum sądu karnego, który wyznaczy termin rozprawy. Akt oskarżenia zatem stał się już prawomocny.

— **Pogrzeb Szumana.** We wtorek w południe w Swarzędziu odbyła się eksportacya zwłok posła Szumana do kościoła parafialnego. W środę o godz. 10-ej zrana odbyło się tamże uroczyste nabożeństwo żałobne, a po niem pogrzeb na cmentarzu miejscowym. Na eksportacyę przybyło wiele osób z całego W. Ks. Poznańskiego.

— **Masowe aresztowania bandytów.** W związku z dokonanem przed kilku dniami w Częstochowie aresztowaniem dwóch byłych członków partyi skrajnych, a obecnie znanych bandytów Napory i Sukiennika, uruchomiono całą policyę miejską i powiatową i dokonano w Częstochowie i okolicy licznych rewizyi i aresztowań. Przyczem dotychczas już aresztowano 40 osób, podejrzanych o współudział w napadach bandyckich.

Ostatnie wiadomości.

Ks. Maksymilian saski. Watykan odebrał już podobno list własnoręczny ks. Maksymiliana saskiego, w którym to liście ks. Maksymilian poddaje się Watykanowi i odwołuje wszystkie twierdzenia, zamieszczone w ostatnim artykule o stosunku kościoła zachodniego do kościoła greckiego.

Daleki wyjazd. Król saski w lutym p. r. udaje się do Sudanu na polowanie. Jest to pierwszy wypadek, że monarcha panujący udaje się na tak dalekie polowanie.

„Dreadnought" do niczego. Dzienniki włoskie donoszą, że pierwszy włoski „dreadnought" „Dante Alighieri" posiada liczne błędy konstrukcyjne. Jest on nadto o 1400 ton większy, aniżeli pierwotnie zamierzano i dlatego chyżość jego jest znacznie mniejszą, aniżeli pierwotnie projektowano.

Rozłam w socyalizmie francuskim. We Francyi powstaje nowe stronnictwo socyalistyczne z charakterem rewizyonistycznym, które stawia sobie za hasło przeprowadzenie reform społecznych, możliwych w warunkach teraźniejszych do przeprowadzenia, a występuje stanowczo przeciw polityce negacyi popadającego coraz więcej w anarchizm obozu zjednoczonych socyalistów. Na czele tego nowego ruchu stanęli radni socyalistyczni Fleurot, Morel i Hoppenheimer, a przyłączył się do nich także generalny sekretarz stronnictwa socyalistycznego Orry.

Plany małżeńskie ks. Aleksandra. Nowozałożony dziennik serbski „Tribuna" utrzymuje, że następca tronu ks. Aleksander zaręczy się się niebawem z ks. rosyjską Tatjaną, córką W. Ks. Konstantyna Konstantynowicza.

Związek księży w parlamencie. Od początku obecnego okresu parlamentarnego w Wiedniu starano się o utworzenie w parlamencie związku posłów księży. Związek taki istniał już w poprzednim peryodzie parlamentarnym i wtedy z powodzeniem pracował. Rozliczne trudności wstrzymywały dotychczas powstanie tego związku na nowo.

Nowy klub nosi skromną nazwę: „parlamentarny związek księży".

Na pierwszem posiedzeniu dokonano wyboru prezydyum i komisyi parlamentarnej. Prezydyum tworzą ks. Celestyn Baumgartner, ks. d-r Stojan i ks. Tytus Wojnarowski. W komisyi parlamentarnej zasiadają przedstawiciele czterech narodowości, mianowicie: ks. Hauser, Zahradnik, Pastor, Zitnik i Fajdutti. Do związku przystąpiło 44 księży posłów, tem samem zaś klub ten jest jednym z silniejszych w parlamencie.

Żandarmi anarchistami. W sprawie zamachu bombowego, popełnionego w czerwcu r. b. na przedmieściu Berlina Lichtenrade, nastąpił sensacyjny zwrot. Śledztwo wykryło, że zamach dokonany został przez dwu żandarmów w czynnej służbie.

Przyszła polityka Anglii. Dziennik liberalny „Daily News" oświadcza, że pierwszym obowiązkiem liberalnego rządu jest doprowadzenie do zgody między Anglią, Francyą i Rosyą. Zgoda ta powinna dojść do takiej ścisłości, aby była równoważnikiem trójprzymierza.

Równocześnie powinna Anglia przyjść do porozumienia z Niemcami i Stanami Zjednoczonymi. W mowie kanclerza Rzeszy niemieckiej, wygłoszonej w Reichstagu o polityce zagranicznej — widać chęć porozumienia z Anglią. Anglia też mimo porozumienia z Francyą i Rosyą powinna się porozumieć z Niemcami. Rywalizacya obu państw na punkcie zbrojeń morskich musi ustać.

Rockefeller i trusty. „Neue Fr. Presse" podaje, że jedna z austryackich firm naftowych otrzymała telegram, że Rockefeller zamierza złożyć godność prezydenta Standart Oil Company.

„Presse" dodaje do tego uwagę, że gdyby Rockefeller złożył swą godność, to walka przeciwko trustom w Ameryce, która była w rzeczywistości walką przeciwko Rockefellerowi, ulegnie znacznej zmianie.

Sen Nikanora. W szerokich kołach ludności serbskiej budzi coraz większą sensacyę sprawa snu biskupa z Niżu, Nikanora, snu, który pozbawił go godności biskupiej. Nikanorowi śniło się kiedyś, że w Serbii nastąpił przewrót polityczny, że popłynęło wiele krwi i że wreszcie książę Jerzy zapanował nad sytuacyą i zasiadł na serbskim tronie. Sen ten opowiedział Nikanor w liście do jednego z przyjaciół, który ogłosił go, sądząc, że poprze w ten sposób sprawę księcia Jerzego, pozbawionego następstwa tronu.

Ale rząd serbski, władze kościelne i koła przeciwne księciu Jerzemu inaczej zapatrywały się na sen Nikanora i doszukały się w nim usiłowań podkopania istniejącej władzy. Z polecenia synodu biskupiego poddano Nikanora pod obserwacyę psychiatryczną, aby osłabić wrażenie jego snu, uznano, że umysł jego nie jest zupełnie normalny. Na tej podstawie złożono go z urzędu i przeniesiono w stan spoczynku.

W obronie Nikanora wystąpiły jednak liczne osobistości polityczne, popierające księcia Jerzego i zaprotestowały przeciw usunięciu go z urzędu. Nikanor cieszył się ogromną popularnością w swojej dyecezyi, która uznała również za stosowne wystąpić z protestem. W najbliższych dniach też będą wysłane do Belgradu deputacye, które zażądają od rządu i od metropolity pozostawienia Nikanora na stanowisku, a w przeciwnym razie zagrożą demonstracyami z protestem.

Nie chce być pułkownikiem w republice.

Cesarz Wilhelm złożył godność honorowego pułkownika armii portugalskiej.

Proces prasowy o rewelacye Rakowskiego. Dnia 3 lutego przed przysięgłymi odbędzie się w Krakowie proces o obrazę czci przeciw redaktorowi „Czasu" p. Rudolfowi Starzewskiemu i redaktorowi „Głosu Narodu" Maryanowi Dąbrowskiemu, na skutek skargi, wytoczonej przez Aleksandra Borkowskiego, emer. dyr. gimnazyalnego i wydawcy „Diła", oraz przez grono członków redakcyi tego pisma i pisma „Ukrainische Rundschau". Przedmiot skargi stanowią artykuły, zamieszczone w „Czasie" i „Głosie Narodu", podające znane rewelacye Rakowskiego, a zarzucające „Diłu" i „Ukrainischer Rundschau", iż pobierają subwencye od rządu pruskiego. Rozprawie przewodniczyć będzie radca Ferens.

Nie będzie reformy celibatu. „Osservatore Romano", organ Watykanu, zaprzecza wszelkim pogłoskom, jakoby papież miał zamiar zreformować instytucyę celibatu. Dziennik twierdzi, że papież do tej instytucyi, trwającej już od kilku wieków, żadnych wogóle zmian wprowadzać nie chce.

Zjazd. Zjazd ukraińskiej partyi radykalnej obradował przez dwa dni we Lwowie. Po długiej dyskusyi zjazd wyraził uznanie posłom i uchwalił, że obecnie niema powodu do występowania ze wspólnych klubów ukraińskich w Sejmie i parlamencie. P. Trylowskiego wezwano, by poddał się partyjnej dyscyplinie. Uchwalono również rezolucyę, by z odszkodowania za budowę kanałów stworzono fundusz na wykupno wielkiej własności. W jednej rezolucyi zjazd wzywa do przeprowadzenia odpowiadającego celom partyi(!) spisu ludności. Przewodniczącym głównego zarządu wybrano posła Łahodyńskiego.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Filie Banku Handlowego.

Warszawa. — Zebranie ogólne akcyonaryuszów Banku Handlowego uchwaliło podnieść kapitał zakładowy do 20 milionów w celu założenia czterech filii, z których jedna utworzoną będzie w Kijowie.

Samorząd miejski w Królestwie Polskiem.

Petersburg. — Wczoraj komisya Dumy Państwowej zakończyła rozpatrywanie projektu prawa o wprowadzeniu samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem.

Przebieg dyskusyi był następujący:

Poseł Grabski zaproponował usunąć z projektu słowa: Samorząd miejski wprowadza się we wszystkich miastach Królestwa Polskiego z wyjątkiem miejscowości, które wejdą do składu przyszłej gubernii chełmskiej.

Przeciwko tej propozycyi zaprotestował Sinadino, który wniósł do odnośnego artykułu następującą poprawkę: Wprowadzenie samorządu miejskiego w gub. siedleckiej i lubelskiej zależy od decyzyi rady ministrów. Sinadino zaznaczył, że w razie przyjęcia poprawki Grabskiego, potrzeba rozpatrzeć w w Dumie projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny przed projektem prawa o wprowadzeniu samorządu w Królestwie.

Komisya ze względów natury formalnej przyjęła znaczną większością głosów wniosek Grabskiego, a propozycyę Sinadino, dotyczącą rozpatrywania projektu Chełmskiego przed wprowadzeniem samorządu odrzucono 9 głosami przeciwko 8.

W końcu posiedzenia kadeci, jakoteż hr. Uwarow i Friedman zażądali trzeciego czytania w komisyi omawianego projektu. Po przemówieniu wszakże Grabskiego, który oświadczył, że przyjęcie tej propozycyi spowoduje zwłokę, która uniemożliwi przeprowadzenie w Dumie projektu podczas sesyi obecnej, komisya odrzuciła propozycyę kadetów większością 12 głosów przeciwko 5.

Zjazd towarzystw współdzielczych.

Równe. — Pierwszy zjazd towarzystw współdzielczych wyraził życzenie, ażeby bank państwowy oraz ziemstwa zorganizowały sieć drobnych instytucyi kredytowych na Wołyniu, któreby korzystały z taniego kredytu. Uznano również za niezbędne udzielanie pożyczek długoterminowych na potrzeby rolnictwa, oraz na dzierżawienie i wykupno ziemi. W zjeździe bierze udział 300 osób. Funkcyonuje również wystawa rolnicza, urządzona staraniem ziemstwa.

Uwolnienie posła do pierwszej Dumy.

Humań. — Onegdaj z więzienia humańskiego uwolniono byłego posła do pierwszej Dumy Państwowej, doktora S. Frenkla.

Wyżej wymieniony, na mocy wyroku sądowego, odsiadywał więzienie dwuletnie za rozpowszechnianie wydawnictw nielegalnych.

Napad.

Smiła.—Onegdaj wieczorem dwóch nieznanych bandytów wtargnęło do mieszkania zamożnego kupca Tapskiego i grożąc rewolwerami, zażądało pieniędzy. Tapski wszczął alarm i tem zmusił złoczyńców do ucieczki. Śledztwo wdrożono.

Śmierć 300 robotników.

Manchester.—W kopalni węgla w Boltonie szyb został zagwożdżony, wskutek czego uniemożliwiony został dopływ powietrza. 290 osób zostało odciętych od świata, według zaś ostatnich wiadomości, około 350. W szybie nastąpił wybuch. Uratowano 8 ludzi,—wyciągnięto 5 trupów. Niema nadziei na uratowanie pozostałych.

Kwestya amnestyi.

Paryż. — W parlamencie Briand, odpowiadając mówcom, oświadczył, iż protestuje przeciwko ogólnej amnestyi funkcyonaryuszy kolejowych, wyrządziłaby ona bowiem szkodę ze względu na karność służbową. Nikt wszakże nie będzie ostatecznie wydalony jedynie za udział w strajku. Briand twierdzi, iż porządek jest niezbędny dla postępu społecznego, do którego rząd dąży. Tylko pod takim warunkiem rząd zachowa władzę w swem ręku.

Odpowiadając Briandowi, Jaurès stara się udowodnić, iż państwo powinno przyjąć z powrotem na urzędy wszystkich uwolnionych, za przykładem państwa poszłyby i wszystkie towarzystwa kolejowe. Jaurès dziwi się, iż Rotszyldowie, stojący na czele północnych kompanii kolejowych, od których część funkcyonaryuszy zależy, mogli zapomnieć, iż proletaryat zachował stanowisko opozycyjne wobec wybryków antysemityzmu przed laty dwunastu.—Dyskusya została zakończona. Parlament większością 405 głosów przeciwko 90 uchwalił przejście do porządku dziennego, w którem wyraża rządowi *votum* zaufania oraz przeświadczenie, iż sprawa uwolnionych funkcyonaryuszów będzie powtórnie rozpatrzona.

Zajścia w uniwersytecie odeskim.

Odesa.—Wyjaśniło się, że na wiec w uniwersytecie w audytoryum chemicznem zebrało się 270 studentów, wśród których znajdowało się 15 akademistów, powitanych strasznem gwizdaniem i hałasem przez pozostałych studentów. Studenci nie chcieli spełnić żądania administracyi uniwersytetu i nie chcieli opuścić audytoryum, wobec tego prorektor wezwał oddział policyi. Wiec trwał dalej. Przybył policmajster na czele wzmocnionego odziału policyi i skierował się ku gmachowi, musiał się jednak cofnąć, gdyż powitano go strzałami rewolwerowymi. Na rozkaz policmajstra dano salwę, poczem strzelanina z okien ustała. Jeden student został raniony śmiertelnie w tył głowy, jeden raniony w nogę i jeden kontuzyonowany; zraniony również został jeden ze stróżów uniwersyteckich, a także 7 agentów policyjnych. Aresztowano 235 studentów. Na kursach żeńskich przeszło 100 kursistek nie zgadza się opuścić gmachu kursów.

Odesa.—Zrana kursistki opuściły gmach kursów żeńskich. Wykłady zostały przerwane na mocy postanowienia dyrektora. W uniwersytecie wykłady odbywają się normalnie. W laboratoryum chemicznem dokonano rewizyi.

Wrzenie.

Petersburg.—Z powodu zajść na uniwersytecie odeskim, wśród młodzieży petersburskiej panuje wielkie podniecenie. Zapowiedziano cały szereg wieców.

Adres finlandczyków.

Petersburg.—Kolonia finlandzka w Petersburgu złożyła Milukowowi adres, w którym dziękuje mu za obronę praw narodu finlandzkiego. W adresie zaznaczono, że finlandczycy ufają narodowi rosyjskiemu i, nie obawiając się o losy swej kultury, oczekują na lepsze czasy.

Lud i duchowieństwo.

Petersburg. — „Pietierbursk. Wiedom." donoszą, że ludność prawosławna w Chełmszczyźnie traci stopniowo szacunek względem swego duchowieństwa, które rzadko odwiedza parafie. Konsystorz pozostaje pod wpływem duchowieństwa katedralnego, które posiada krewnych wśród wyższych hierarchów cerkwi.

Ferye świąteczne.

Petersburg.—Ferye świąteczne w Dumie mają trwać od d. 17 b. m. do 17 stycznia 1911 roku.

Prośba prokuratora.

Petersburg.—Prokurator petersburskiej izby sądowej zwrócił się do prezydenta Dumy Państwowej, Guczkowa, z prośbą dostarczenia mu jednego egzemplarza sprawozdania stenograficznego z mowy Puryszkiewicza, wypowiedzianej podczas debatów nad nagłością interpelacyi w sprawie postępowania władz podczas zajść w wyższych uczelniach.

List Wittego.

Petersburg. — W „Now. Wrem." Witte zamieścił list, w którym odpowiada gen. Batianowowi.

Parę tygodni temu w „Birż. Wied." gen. Batianow twierdził, iż pokój w Portsmouth był zawarty znagła i przedwcześnie.

Witte w odpowiedzi swojej przytacza telegram, otrzymany po zawarciu pokoju od Batianowa, w którym ten ostatni „jako patryota" winszuje Wittemu zawarcia pokoju.

Zamknięcie stowarzyszenia.

Odesa.—Na zasadzie przepisów o ochronie wzmocnionej, naczelnik miasta zamknął stowarzyszenie studenckie mieszczące się w gmachu instytucyi Koganowskich, gdzie wynajmowano studentom tanie mieszkania.

Upadłość.

Petersburg. — Sąd handlowy ogłosił upadłość fabryki tytoniu Mangubi. Długi wynoszą 500,000. Na pokrycie takowych jest zaledwie 140,000 rb.

Propozycya Makłakowa.

Petersburg. — Kadet Makłakow zwrócił się do frakcyi parlamentarnej związku 17 października z propozycyą przejścia do bardzi j stanowczej opozycyi względem Rady Państwa, gdyż dotychczasowa taktyka październikowców, polegająca na szermierce słownej do niczego nie prowadzi. Makłakow proponuje odrzucać w Dumie wszelkie projekty praw zmienione przez Radę Państwa.

Październikowcy wyrazili swą zgodę i postanowili od dnia dzisiejszego stosować proponowaną im taktykę.

Katastrofa.

Petersburg.—W fabryce iżorskiej wskutek eksplozyi zginęło 3 robotników, 9 odniosło ciężkie, 10 zaś lżejsze rany.

Rozporządzenie Draczewskiego.

Petersburg. — Naczelnik miasta Draczewskij rozesłał do dyrektorów wyższych uczelni petersburskich cyrkularz, w którym zaznacza, że rewolucyoniści na wiecach wychwalali przestępców. Wobec tego Draczewskij żąda, by komunikowano mu bezwłocznie o wiecach, gdyż inaczej policya rozpocznie samodzielnie tłumić rozruchy.

Wyjaśnienia Suchomlinowa.

Petersburg.—Minister wojny Suchomlinow złożył w Dumie wyjaśnienie w sprawie interpelacyi, dotyczącej egzekucyi w kraju Nadbałtyckim. Minister uważa, iż z powodu teroru, agitacyi soc.-dem. i wypędzenia urzędników, wojska inaczej działać nie mogły. Suchomlinow oświadcza, że i w przyszłości, w podobnych wypadkach, wojska działać będą w ten sam sposób.

Z Dumy.

Petersburg.—„Swiet" donosi, iż w tych dniach minister marynarki Wojewódzkij odbędzie naradę z posłami do Dumy w sprawie budowy nowych okrętów liniowych.

Petersburg.—W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi w sprawie rewizyi ministerstwa marynarki. Brali w niem udział Krupieńskij, Markow i inni.

Petersburg.—Październikowcy oświadczają, iż walczyć będą energicznie z ograniczeniem wolności słowa w Dumie Państwowej.

Petersburg. — Komisya interpelacyjna wybrała hr. Bobryńskiego na referenta w sprawie interpelacyi s.-d., dotyczącej gwałtów nad młodzieżą szkolną oraz zabronienia prasie podawania wiadomości o zajściach w wyższych zakładach naukowych.

Bobrynskij oświadczył w rozmowie, iż wypowie się za uchyleniem interpelacyi.

Aresztowanie.

Petersburg. — Według informacyi gaz. „Swiet" aresztowano całą radę koalicyjną studentów instytutu elektrotechnicznego.

Różne.

Petersburg. — „Swiet" zaprzecza pogłoskom, jakoby minister oświaty Kasso podawał się do dymisyi.

Petersburg.—Pierwszy departament Rady Państwa wyjaśnił, iż radni ziemscy mają prawo zamiast przysięgi składać uroczyste przyrzeczenie. Sprawa ta była poruszona jeszcze przy Plewem w celu, aby sektanci nie mogli być radnymi.

Petersburg. — Ministerstwo przemysłu i handlu wniosło do rady ministrów projekt prawa o utworzeniu rosyjsko-francuskiej izby handlowej.

Petersburg. — Baron Dawid Ginzburg znajduje się w agonii. Stan chorego beznadziejny.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 8-go grudnia.

Przewodniczy *ks. Wolkonskij*. Na porządku dziennym artykuł 9 projektu prawa o normalnym odpoczynku pracowników handlowych. W sprawie tej przemawia kilku mówców, między innymi *Parczewski*, który wypowiada się za uzupełnieniem wniesionem przez Jarońskiego, aby w Królestwie Polskiem kwestya normalnego odpoczynku w święta podług kalendarza juliańskiego, była regulowaną przez postanowienie obowiązujące.

Przerwawszy do posiedzenia następnego dyskusyę w sprawie odpoczynku normalnego pracowników handlowych, Duma wysłuchuje sprawozdań komisyi redakakcyjnej o 17 przyjętych przez komisyę projektach prawa.

Następnie referent komisyi redakcyjnej *Matiunin*, powołując się na wywiad z leaderem grupy centrum Rady Państwa, ks. Trubeckim, w szczególności zaś na mowę Durnowo, wygłoszoną na plenarnem posiedzeniu Rady Państwa, w której ten ostatni tłómaczy powolność pracy prawodawczej tem, iż redakcye projektów przyjmowanych przez Dumę są zupełnie niezadawalające,—oświadcza, iż z polecenia komisyi redakcyjnej chce nareszcie wyjaśnić sens rzeczywisty zarzutów czynionych przez posłów do Rady Państwa.

Najlepszym probierzem będą tu liczby. W przeciągu trzeciej sesyi Dumy do dn. 1 grudnia 1910 r. przesłano do Rady Państwa 1,150 projektów prawa. Z tych, na mocy art. 49 statutu Rady Państwa, zwrócono dla rozpatrzenia powtórnego, niezależnie od komisyi kompromisowej, 20 projektów prawa, zaś przez komisyę — 27. Pozostało spraw nierozpatrzonych 11. Ogólna więc suma projektów prawa przyjętych przez Radę i zatwierdzonych przez Najjaśniejszego Pana równa się 1092—t. j. $94\frac{1}{2}$ proc. wszystkich spraw, przyjętych przez Dumę.

Zarzuty posłów do Rady Państwa są dwojakiego rodzaju.

Przedewszystkiem, wskazują oni na niezadawalające redakcye, w jakich projekty prawa zostają przyjmowane. Co się tyczy redakcyi, są one zawsze rezultatami osobistych poglądów redagującego. Niema zdania, którego nie można byłoby zmienić, albo zastąpić. Wystarczy chyba przypomnieć n. p. dwóch gubernatorów, z których jeden poprawiał zawsze „mam zaszczyt"—drugi—„zaszczyt mam". W licznych wypadkach uwagi Rady polegają jedynie na tego rodzaju wskazówkach redakcyjnych. W Radzie Państwowej redagowaniem praw zajmują się nie członkowie takowej, ale kancelarya państwowa, licząca do 135 osób, wyspecyalizowanych w pisaniu i układaniu praw. Duma zaś, oprócz 7 członków komisyi redakcyjnej posiada w swojem rozporządzeniu 1—8 referentów. Oto wszystkie siły redakcyjne Dumy.

Co do jakości, kancelarya Dumy nie jest gorszą od kancelaryi Państwowej. (Okrzyki racya).

Siły wszakże ludzkie podlegają pewnym prawom fizycznym i przekroczyć je—można tylko z narażeniem życia pracującego.

Pozatem członkowie Rady Państwa wskazują na to, iż zła redakcya projektów Dumy przeszkadza pracy prawodawczej. Nie trzeba zapominać o tem, iż my musimy układać i tworzyć prawa, rada zaś krytykuje je jedynie za pośrednictwem 135 członków kancelaryi państwowej. (Oklaski w centrum i na ławach umiarkowanej opozycyi). Krytykować jest wogóle łatwiej, niż tworzyć. Wszystkie 11 spraw, które nie rozpatrzone zostały dotychczas, znajdują się w Radzie od roku. Trudno przypuścić, aby dla wygładzenia czy poprawienia nieprawidłowości redakcyjnych potrzebny był tak długi termin. Na to wystarczyłoby kilka godzin.

„Ja myślę — kończy Matiunin swoje przemówienie — iż oświadczenie członków Rady Państwa, jakoby redakcya, w jakiej Duma przyjmuje swoje projekty, była niezadawalającą, w rzeczywistości jest tylko liściem figowym, którym Rada Państwa przykrywa albo swoją nieumiejętność w pracy prawodawczej, albo inne ukryte cele". (Długotrwałe oklaski w centrum i na ławach umiarkowanej opozycyi. Na prawicy i na lewicy okrzyki: „porachowali się").

Następnie referent *Lerche* podaje do wiadomości Dumy uchwałę komisyi finansowej w sprawie projektu nadania nadal bankowi włościańskiemu prawa kupna ziemi na swój rachunek.

Po przemówieniach *Kutlera*, *Bułata i ministra finansów* projekt zostaje przyjęty i przekazany komisyi redakcyjnej.

Posiedzenie wieczorne.

Przewodniczy *Guczkow*.

Na porządku dziennym dyskusya w sprawie strat, jakie poniósł rząd, kupując węgiel kardyfski dla portu władywostockiego.

Szyłow zwraca uwagę na ogólne nieporządki, panujące na Dalekim Wschodzie i proponuje odnowić skład ministerstwa marynarki.

Motowiłow czyta formułę przejścia, w której wyrażono dezyderat, aby flota zaopatrzona była w węgiel rosyjski. Formuła zostaje przyjęta.

Duma przechodzi do interpelacyi w sprawie bezprawnego postępowania władz wojskowych i cywilnych w kraju nadbałtyckim.

Minister sprawiedliwości *Weriewkin* daje wyjaśnienia.

Z powodu spóźnionej pory posiedzenie zostaje zamknięte.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek.

Mikołajów.— Z pod murów magazynów zbożowych, które runęły, wyciągnięto dotychczas 10 trupów i 6 rannych. Poszukiwania trwają w dalszym ciągu.

Charkow. — Zjazd przemysłowców górniczych skonstatował, że rynek rudy żelaznej w r. 1909, a w szczególności w r. 1910 cechował mocny nastrój. Ujemny wpływ wywarło ograniczenie wywozu rudy żelaznej zagranicę. Postanowiono poczynić starania o ułatwienie wywozu. Stan rynku manganowego w r. 1910 był niepomyślny dla przemysłu manganowego.

Charków. — Zjazd przemysłowców górniczych wybrał na prezesa rady zjazdów von Ditmara, na zastępcę jego—Fenina. Zjazd został zamknięty.

Petersburg.— Otrzymano tu wiadomość telegraficzną o pomyślnem wylądowaniu oficerów Gebauera i Kaniszczewa, którzy 8 grudnia na aerostacie wyruszyli z Petersburga. Po 20 godzinnej podróży lotnicy wylądowali w gub. archangielskiej, przebywszy przestrzeń 600 wiorst.

Petersburg.—Najjaśniejszemu Panu mieli szczęście przedstawić się obecni w Petersburgu głównodowodzący okręgami wojskowymi.

Mikołajów. — Wydobyto resztę ofiar katastrofy wynikłej wskutek zawalenia się magazynu zbożowego.

Petersburg. — W uniwersytecie strajk został przerwany. Panuje zupełny porządek. Na wykłady i egzaminy przybyło dużo studentów. Propozycyę strajku odrzucono.

Petersburg. — W instytucie politechnicznym niektórzy studenci usiłowali przerwać wykłady, lecz zamiary ich zostały udaremnione przez resztę studentów.

Petersburg. —W oddziale budowy statków strajkowicze zastosowali obstrukcyę chemiczną. Oddział policyi usunął ich z uczelni i aresztował 17 studentów, których po spisaniu nazwisk wypuszczono na wolność.

Za niestosowanie się do wymagań policyi naczelnik miasta skazał siedmiu studentów na 1 miesiąc, oraz jednego na dwa miesiące więzienia.

Tabris. — Wojska tureckie w Sułdużie zostały wzmocnione. Przybył tutaj kajmakan. Do osady Angar wysłano nowy oddział, złożony ze 150 sarbazów. Obrona twierdzy „Izmail Agakalasi", wobec braku sił wojennych, polecona została ajserom górskim.

Belgrad. — „Press. Bureau" zaprzecza wiadomości o interwencyi rządu angielskiego, który miał się zwrócić rzekomo do rządu serbskiego w sprawie ostrego stanowiska, zajętego przez prasę belgradzką względem Austryi w związku ze znaną sprawą o sfałszowanych dokumentach.

Paryż.—Briand przyjął Izwolskiego.

Paryż.—Parlament zostanie prawdopodobnie rozwiązany na ferye świąteczne dn. 11 grudnia. Pichon wobec tego złoży deklaracyę w sprawie polityki zewnętrznej dopiero w styczniu.

Lipsk.—Oskarżeni o szpiegostwo dwaj oficerowie angielscy skazani zostali na cztery lata twierdzy.

Bolton. — Usiłowania w celu przyjścia z pomocą górnikom, znajdującym się w jednym z szybów nie dały rezultatu. Szyb napełniony jest gazem. Prawdopodobnie wszyscy znajdujący się tam robotnicy zginęli. Osoby, biorące udział w akcyi ratunkowej widziały około 150 trupów.

Zagrzeb.—Ban Tomaszicz oświadczył, iż uważa pertraktacye z koalicyą w sprawie utworzenia większości za skończone ban konferował z innemi partyami. Posiedzenie sejmu było nader burzliwe.

Konstantynopol.—Czarykow wyjechał do Wiednia.

Konstantynopol. — Izba posłów, wysłuchawszy wyjaśnień ministra wojny, uznała nagłość debatów nad prawem o reorganizacyi armii i asygnowała 400.000 funtów na zakup statków transportowych dla ministerstwa wojny.

Konstantynopol.—Nominacya Chairi ministrem wakufów, potwierdzona została urzędownie.

Konstantynopol.—Z Kereku donoszą, że droga prywatna do Maanu odebraną została beduinom, którzy posiadają w swych rękach jeszcze trzy stacye na drodze do Medyny.

Pekin. — Członkowie rady najwyższej z księciem Tsi Home na czele, poczynili starania o dymisyę, wobec tego, że nie mogą być użytecznymi państwu w obecnych warunkach. Wydany został dekret, uchylający prośbę o dymisyę.

Filadelfia. — Podczas pożaru garbarni, wskutek zawalenia się ściany zginęło wielu strażaków. Z pod zwalisk wydobyto 23 trupy.

Pekin — Senat wskazał w raporcie do tronu, że nieodpowiedzialni członkowie rady najwyższej, nie mogą oddać poważnych usług państwa. Zapomocą dekretu wyjaśniono senatowi, że nominacya i uwolnianie dygnitarzy i ukonstytuowanie odpowiedzialnego gabinetu jest rzeczą władzy najwyższej, wobec czego raport izby nie został uwzględniony.

Senat uznał za niepożądane skasowanie noszenia warkocza i przedstawia tronowi raport w tej kwestyi.

Czikago. — Podczas pożaru w gmachu giełdy mięsnej zawalił się dach metalowy i przygniótł 20 strażaków. Straty wynoszą 500,000 dolarów.

Belgrad.—Przy drzwiach zamkniętych rozpoczął się proces Vasicza, oskarżonego o podtrzymywanie stosunków z ambasadą austro-węgierską i o sfałszowanie dokumentów, które odegrały pierwszorzędną rolę podczas procesu zagrzebskiego. W pustej prawie sali znajduje się pr. Massaryk oraz dziennikarze serbscy i zagraniczni, którym prezydent zabrania udzielać informacyi o przebiegu sprawy. Vasicz szczegółowo opowiada o dokonanych przez niego fałszerstwach i swych stosunkach ze wszystkimi urzędnikami ambasady austryackiej. Z początku Vasicz nie domyślał się, w jakim celu dawane mu były dla poprawienia i przepisania napisane przez dragomana Swiętochowskiego dokumenty, jednakże wkrótce domyślił się, że dokumenty te przeznaczone są dla procesu zagrzebskiego.

Wówczas Vasicz poznaczył je sekretnymi znakami. Trzej świadkowie doktorzy zeznają, że Vasicz rzeczywiście podtrzymywał stosunki ze Swiętochowskim.

Mysłowice. — Trzej rabusie, poddani rosyjscy, wtargnęli do gmachu banku polskiego i zastrzelili buchaltera. Dotychczas nie wiadomo, czy skradzione zostały pieniądze.

Sofia. — Stan zdrowia ambasadora Sementkowskiego-Kuriłło—bez zmiany. Temperatura—37.3, puls—92.

Sofia.—Patrol na posterunku w pobliżu Charmały wpadł w zasadzkę, urządzoną na terytoryum bułgarskiem przez turków.

Sofia.—Kupcy miejscowi i rzemieślnicy, niezadowoleni z podwyższenia podatków od przedsiębiorstw handlowych, chcąc wyrazić swój protest, zamknęli sklepy, kawiarnie i restauracye do dzisiejszego wieczora. Środek ten nie jest pochwalany przez opinię publiczną i nie zmieni decyzyi rządu.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg.—Giełda Holenderska. Usposobienie spokojne. Pszenica samarka 96—$97\frac{1}{2}$ kop.; żyto 64—67 kop.; owies nadwołżański 60 kop; wiacki 57 — 58 kop.; groch pastewny 75—78 kop.

Samara.—Usposobienie ospałe. Pszenica rosyjska 90 k.—1 rb. 25 kop.; żyto 70—83 kop.; owies 52—59 kop.

Berlin.—Usposobienie mocne. Pszenica na bliższy termin $205\frac{3}{4}$ mar.; na dalszy termin 203 mar.; żyto na bliższy termin 203 mar., na dalszy 202 mar.; z owsem usposobienie spokojne.

Giełda Petersburska.

Dn. 9 grudnia 1910 r.

4% Renta Państwowa	95
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	$92\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	92
5% pożyczk. prem. 1864 r.	$487\frac{3}{4}$
5% „ „ 1866 r.	$376\frac{1}{4}$
5% obl. prem. Szlach. Banku	$333\frac{1}{4}$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	526
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	424
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	$152\frac{1}{2}$
4 T-wa Odlewni stali „Sormowo"	—
„ Brańsk. Fab. Szyn	$131\frac{1}{2}$
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	$265\frac{1}{2}$
„ Putiłowsk.	$145\frac{1}{2}$
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	$265\frac{1}{2}$
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	748
„ Ros Tow. kopalni złota	$83\frac{1}{4}$
„ Koł. fabr. maszyn	263
„ M. K. Wor. kol.	576
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	—
„ Mosk. Kazan. kolej	—
„ Don. Jurjewskie Tow. met.	150
„ „Hartman"	—
5% pożyczka 1905 r.	104
5% „ 1906 r.	104—$104\frac{1}{2}$
5% świadectwa włościańskie	$100\frac{1}{2}$
5% pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z premiówkami mocniejsze.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 9 go grudnia 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	215.925
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1905 r.	100.75
	4% renta państwowa 1894 r.	95.00
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.00
	Dyskonto prywatne	$4\frac{3}{4}$%
	Usposobienie spokojne.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	101.10
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266.25
	Cena najwyższa	268.25
	4% renta państwowa 1894 r.	95.50
	$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1909 r.	103.70
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.87
	Dyskonto prywatne	$2\frac{1}{16}$%
	Usposobienie stałe.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$104\frac{1}{2}$
	$4\frac{1}{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r.	$101\frac{3}{8}$
	Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	$4\frac{1}{2}$% „ tenże r.	$95\frac{1}{4}$

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.